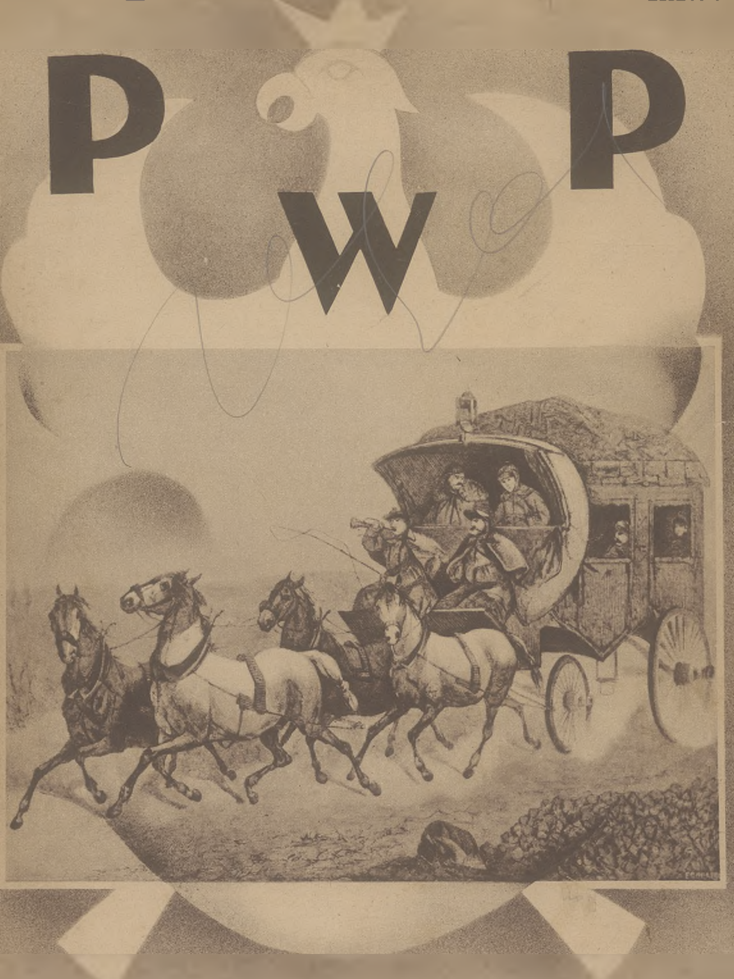
ROK II | STYCZEŃ 1935 | ZESZYT 1



AMBULANS POCZTOWY Z XIX WIEKU T. ZW. STEINKELERKA. PRACA J. EJSMONTA.

CZASOPISMO POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

P. P. W. SWYM DZIECIOM NA GWIAZDKĘ



POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

MIESIĘCZNIK ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO P. P. W.

DOCZEKALI SIĘ ZMARTWYCHWSTANIA

Powstanie upadało. Ostatni z dyktatorów—Romuald Traugutt, pod nazwiskiem Czarneckiego, wydawał rozkazy ze swej kwatery przy ul. Smolnej.

Traugutt wierzył niezłomnie w wybuch wojny europejskiej i wiara ta, dawała mu niespożytą siłę i przeogromną moc wytrwania.

Zapewnienia Francji i Austrji krzepiły na duchu „ostatnich szaleńców" idących na ślepo za rozkazami ostatniego nieustraszonego wodza.

Traugutt, wsławiony dowódca oddziałów kobryńskich, były wyższy oficer sztabu rosyjskiego, zdobył dużą wiedzę strategiczną w wojnie krymskiej, nie był jednak politykiem. Brak zmysłu dyplomatycznego nie pozwolił temu wielkiemu bohaterowi na zorjentowanie się w sytuacji ogólno-europejskiej.

Między państwami nastąpiła „grzecznościowa wymiana not". Polskę zostawiono swemu losowi, opuścił ją nawet — Rzym.

Ruchy ciemnych mas chłopskich, skierowane przeciw „buntowszczykom", obietnice darowywania ziem „niebłagonadiożnych", chłopom ukraińskim i kresowym wzamian za wyłapywanie powstańców, szał Murawjewa i represje Berga — zgniotły ostatecznie tych, którzy ośmielili się głosić, „że jeszcze nie zginęła".

Zdradzony przez rodaka ostatni wódz dostał się do cytadeli. W dniu 5 sierpnia 1864 roku — zawisł na szubienicy z rozkazu naczelnego gubernatora. Z dniem tym kończy historja przedostatni wielki rozdział z walk o niepodległość.

*

W niespełna trzy tygodnie po wybuchu powstania na ulicach Warszawy ukazały się olbrzymie afisze.

„Rozkaz warszawskiego wojennego naczelnika" *).

1) „Zabrania się najsurowiej posiadania jakiejkolwiek palnej, albo siecznej broni, oraz prochu i amunicji osobom, nie mającym na to szczególnego pozwolenia.

Wszyscy posiadający broń lub amunicję winni są oddać takowe do cyrkułu za pokwitowaniem, najdalej do 48 godzin od ogłoszenia niniejszego rozkazu, t. j. do dnia 19 lutego b. r.

2) Osoby, które w oznaczonym terminie złożą w cyrkule posiadaną broń, proch lub amunicję, nie będą pociągane za to do żadnej odpowiedzialności. Po tym zaś terminie, osoby u których bądź przy rewizji, bądź z jakiego innego powodu zostanie wykryta broń, lub amunicja — natychmiast zostaną oddane pod sąd wojenny.

3) W razie zajęcia jakiegoś domu przez powstańców, lub gdyby z jakiego domu padły strzały do wojska, dom taki natychmiast zostanie zburzony strzałami artylerji".

Podpisano:
Gen. adjutant (—) *Baron Kort.*

*) Przytaczamy tylko trzy paragrafy, dotyczące wyłącznie powstania.

Stan wojenny w Warszawie paraliżował z miejsca wszelki ruch powstańczy. W głównej kwaterze zapanowało zdenerwowanie i rozpacz. Już wtedy!

Dziwna była to kwatera.

„Nic w niej nie przypominało zwykłego obrazu wojennego (Józef Piłsudski. 22 stycznia 1863 rok — Boje polskie), gdzie się ważą i rozstrzygają w ostatniej instytucji losy bitew i wojen.

Ani błyszczących mundurów, ani dźwięku ostróg, ani tętentu koni adjutantów, pędzących z rozkazami lub raportami, żadnej wreszcie osłony siłą zbrojną, żadnej strzegącej spokoju wodzów.

Kwatera wyglądała jak najzwyczajniejsze mieszkanie prywatne, najbardziej cywilnych ludzi.

Jeżeli co różniło ją od mieszkania jakiegoś urzędnika lub kupca, to chyba nieokreślony niepokój, który wiał z twarzy i ruchów obecnych, to zarazem nieco przyciszony sposób obcowania, szepty zamiast głośnych rozmów wsłuchiwanie się w odgłosy ulicy, jakby ciche, lecz niespokojne zmaganie się z otaczającem niebezpieczeństwem.

Od czasu do czasu wysuwali się z kwatery adjutanci - kurjerzy. Najczęściej były to — całkiem nie wojenny obraz — kobiety, unoszące nieraz w najtajniejszych skrytkach damskiej garderoby rozkazy, pisane na cienkiem świstku papieru".

Zaciekły upór „czerwonych" przekonywał powoli resztę społeczeństwa o konieczności zbrojnego wystąpienia i zadokumentowania w oczach świata samodzielności narodu polskiego.

Za wszelką cenę powstańcy chcieli zdobyć Płock, by stamtąd jawnie już promieniować i wydawać rozkazy.

„Brzmiało to (pisze J. Ryświcki — Powstanie styczniowe 1863 r.) jak straszliwa ironja. Padlewski spojrzał na swoje oddziały... Serce ścisnęło się przeczuciem: wszak ani jeden z tych „drągal'erów" czy innych „pałkarzy" nie wyjdzie żyw z opresji wojennej... Patyki i kosy przeciw lufom karabinów i armat. Mała grupka bohaterów przeciw ławie kar. ego wojska rosyjskiego. Pot skraplał czoło Padlewskiego. Bolesnem spojrzeniem ogarniał ten zastęp tak waleczny i tak szalony. Nie dbał o swoje życ e. Miał jednak prowadzić na niechybną śmierć powierzone mu oddziały.

Obok Padlewskiego na Płock prowadził swe oddziały Kowalewski, Rogaliński i inni. Liczono również na komisarza Rolskiego, który dowodził oddziałem spiskowych wewnątrz samego miasta. W odpowiedniej chwili mieli oni utorować powstańcom drogę do wkroczenia do Płocka. Plan obmy-

ślony był w najdrobniejszych szczegółach — element bojowy, jakim byli powstańcy — niezawodny, a przecież trudno było liczyć na zwycięstwo.

W noc przed bitwą marzyły się walecznym oddziałom obrazy zdobytego miasta, do którego z triumfem wprowadzają członków Rządu Narodowego. Na te marzenia rzeczywistość odpowiedziała brutalnością nawały moskiewskiej. Rogaliński wykryty ze swym oddziałem przez Rosjan, stacza rozpaczliwą walkę z przeważającemi siłami. W oparze krwi polskiej, w huku karabinów moskiewskich padają trupy... Rzeką spływa krew. Błyszczą kosy w słońcu zimowem, czerwienią się krwią wroga. „Drągalierzy" ścierają się w tumulcie wojennym z napierającą siłą Moskali. Golemi rękoma chwytają karabiny wrogowi, walczą jak lwy—nie ustępują. Szaleństwo bezbronnego wroga dokonuje cudów waleczności. Zdobywają 40 karabinów rosyjskich, kładą trupem do wódcę oddziału wroga. Zdobytą amunicją ładują zdobyte karabiny i kładą dziesiątki trupów nieprzyjacielskich.

Jednakże ulegali przewadze nadciągających sił. Zachwiały się szeregi nieszczęsnych.

Płock pozostał w ręku Moskali. Po ustąpieniu powstańców, wojska zaborcze pastwiły się straszliwie nad ludnością miasta. Zabijano bez litości. Mordowano dzieci i kobiety, rabowano i podpalano domy. Rozjuszeni zaciekłym oporem powstańców, żołnierze mścili się na niewinnej ludności, wywierając na niej całą swoją wściekłość. Była to noc rozbłyskująca łunami palonych domostw, przepełniona wyciem tłuszczy, przy wtórze lamentów niewinnie mordowanych". (Str. 38 i 39).

Gdy po upadku powstania 1863 roku gubernator Berg zaprosił swego brata Mikołaja wielkiego historyka rosyjskiego, do napisania książki p. t. „Zapiski o polskich spiskach i powstaniach", ten ostatni przyjął zaproszenie chętnie, z warunkiem — że wolno mu będzie pisać tak, jak myśli i że nie spadnie na niego żadna kara za taki czy inny sposób wyrażania swych zapatrywań na sprawę polską. Żądaniu jego stało się zadość. Dzieło Mikołaja Berga obejmuje dziesięć ksiąg o wielkiej wartości dokumentarnej; choć ujętej z punktu widzenia caratu, jednak ściśle historycznej i... rzecz godna historyka — prawdziwej.

W zakończeniu swej pracy (część X, str. 120) Berg, znawca psychiki polskiej pisze:

„Czy opamiętał ich choć w czemkolwiek ostatni, a tak pełen klęsk i straszliwych następstw poryw?

Czy przekonał ich, że Polska nie jest w stanie walczyć z Rosją?

Czy otwarły im się oczy na nieszczerość i zwodniczość ich zachodnich sojuszników i opiekunów?

Niestety, musimy wyznać, że nic się nie zmieniło.

Polacy czy to w Królestwie Polskiem, czy na Litwie i Rusi nie przestaną nigdy być Polakami takimi, jakich widziało ich już kilka pokoleń rosyjskich.

I jak ich przodkowie, tak i następne pokolenia nie dadzą się wyleczyć żadnemi zawodami, żadnemi klęskami, żadną niesumiennością zachodniej polityki, żadnemi konfiskatami majątków, wieszaniami i zsyłkami na Sybir".

Berg — Rosjanin, pisał prawdę. „Nieuleczalna choroba", pragnienie wolności, nurtowała coraz nowe pokolenia, które dziedziczyły w spadku posiew krwi rozlanej przez Suworowa na szańcach Pragi.

W równe pięćdziesiąt lat od chwili, gdy ostatni wódz powstania zawisł na stokach cytadeli, rozgorzała w Europie łuna światowej wojny. Uczestnicy walk z 1863 roku, wprawdzie nieliczni — doczekali się zmartwychwstania.

Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczająca wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej, — nie treuga Dei szui zbiorowej, nie treuga Dei tchórzów, lecz treuga Dei ludzi, którzy w wielkiej godzinie, gdy palec Boży ziemi dotknął, rosną w olbrzymy olbrzymiej pracy moralnej.

Marszałek J. Piłsudski — Wskazania Wodza Polski Odrodzonej.

OBRADY W SEJMIE NAD BUDŻETEM MIN. POCZT i TELEGRAFÓW

W komisji budżetowej Sejmu dn. 12 grudnia 1934 r. omawiano preliminarz budżetu Min Poczt i Telegrafów.

Na posiedzenie przybyli: P. Minister inż. E. Kaliński, Wiceminister inż. Fr. Drzewiecki, Dyrektor Gab. Ministra R. Starzyński.

Mowa p. min. inż. E. Kalińskiego

Poczynania organizacyjne przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w zakresie rozwoju sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w roku 1934 zmierzały do przyjęcia takich form organizacyjnych poszczególnych placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, któreby z jednej strony zaspakajały wszelkie potrzeby w zakresie służby pocztowo - telegraficznej sfer korzystających z usług poczty, z drugiej zaś strony, aby koszta utrzymania tych placówek mogły być pokrywane z ich wpływów eksploatacyjnych.

Realizowanie tych zasad spowodowało pewne przesunięcia w sieci pocztowo-telegraficznej, wyrażające się w zmniejszeniu liczby urzędników najwyższych klas, na korzyść placówek niższych klas i agencyj, tańszych przy uruchamianiu i eksploatacji.

Przesunięcia te, obojętne z punktu widzenia zaspakajania potrzeb klijenteli, nie naruszają sprawności sieci pocztowo-telegraficznej, lecz przeciwnie, uelastyczniają ją, choćby przez samo zbliżenie do kół korzystających z usług poczty.

W zakresie rozbudowy sieci pocztowo - telegraficznej widoczne są różnice w poszczególnych połaciach kraju.

Pierwsze miejsce pod względem gęstości sieci zajmują okręgi zachodnie, w których stosowana jest bardzo szeroko instytucja listonoszów wiejskich, spełniających rolę ruchomych placówek pocztowych.

Ewolucyjny rozwój sieci pocztowo-telegraficznej będzie nakazywał rozszerzenie tej instytucji również w pozostałych okręgach dyrekcyjnych, jeśli tylko do-

chody przedsiębiorstwa będą mogły zezwolić na ich stopniowe uruchomienie.

Chwilowo małe obroty za pośrednictwem listonoszów wiejskich powodują, że wpływy uzyskane z pracy listonoszów wiejskich nie pokrywają kosztów ich utrzymania i przedsiębiorstwo zmuszone jest dopłacać rocznie około 1.100.000 zł na utrzymanie tej instytucji w samych zachodnich okręgach dyrekcyjnych.

Ten stan faktyczny uniemożliwia narazie szybsze rozszerzanie tej instytucji w pozostałych okręgach dyrekcyjnych i nie zezwala na obsługiwanie wsi w zakresie usług pocztowo - telekomunikacyjnych w takim rozmiarze, jak to ma miejsce w okręgach zachodnich.

Zagadnienie jednak zbliżenia instytucji pocztowo-telegraficznej do mieszkańców wsi i zapewnienia im dostatecznej łączności w zakresie usług pocztowo-telekomunikacyjnych jest przedmiotem szczegółowych badań i studjów specjalnej Komisji w terenie.

Stwierdzone zostały istotnie poważne niedomagania, zwłaszcza w województwach wschodnich, gdzie korespondencja przeznaczona dla mieszkańców wsi zalegała w poszczególnych placówkach cztowo - telegraficznych niekiedy do 2 tygodni.

Zarówno stan faktyczny, jak i stan prawny w tej dziedzinie musi ulec pewnej rewizji. Uzdrowienie jednak, zależne jest od wyników współpracy przedsiębiorstwa z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, w grę wchodzi bowiem również i pomoc ze strony samorządu, który dotychczas współdziała w obsłudze mieszkańców wsi w zakresie poczty przez wysyłanie po korespondencję posłańców gminnych.

Mam nadzieję, że w bliskiej przyszłości zagadnienie ulegnie korzystnej poprawie, podobnie, jak sprawa usprawnienia pocztowej komunikacji podmiejskiej.

To ostatnie zagadnienie ważne jest również dla przedsiębiorstwa z punktu widzenia zwalczania przemytu pocztowego.

Faktem bowiem jest, że autobusy prywatne dostarczały częstokroć przesyłki szybciej, aniżeli poczta, robiąc w ten sposób konkurencję, naruszając wyłączność pocztową i uszczuplając wpływy przedsiębiorstwa.

I w tym kierunku prowadzone są przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów prace badawcze. Zagadnienie usprawnienia komunikacji podmiejskiej jest zagadnieniem aktualnem, którego pomyślne rozwiązanie zapobiegnie przemytowi korespondencji i usprawni służbę pocztową w okręgach podmiejskich.

Zniżenie taryfy pocztowej, niezależnie od faktu, że przemyt korespondencji jest ścigany, utrudniło konkurencję autobusom z pocztą.

Poruszone zagadnienia personalne dotyczyły redukcji pracowników przedsiębiorstwa o 2.000 osób oraz sprawy urlopów wypoczynkowych dla agentów.

Podana cyfra zredukowania 2.000 pracowników nie jest ścisła, w liczbie tej bowiem mieści się około 1.000 osób, stanowiących normalny roczny ubytek ogólnej liczby pracowników z przyczyn, jak: zły stan zdrowia, przekroczony wiek, śmierć, przestępstwa, rezygnacja ze służby i t. p.

Jednocześnie w okresie redukcji nie przyjmowano zasadniczo do służby nowych kandydatów, a przyjęcia które były, ograniczone zostały do niezbędnej potrzeby. Od kandydatów żądano wykazania odpowiednich kwalifikacyj, zatem przyjmowani byli jedynie absolwenci specjalnych szkół i zakładów.

Sprawa urlopów wypoczynkowych agentów była w resorcie poczt i telegrafów od szeregu lat sprawą otwartą, z tego powodu, że ilość agencyj przekracza 50% ogólnej ilości placówek pocztowo-telegraficznych oraz, że agencja jest to jednoosobowa placówka, która wymaga na czas urlopu jej kierownika wyznaczenia specjalnego zastępcy.



Pan Minister Poczt i Telegrafów Inż. Emil Kaliński

Zorganizowanie zatem zastępstwa 2500 ludzi nie jest sprawą łatwą. Istnieją jednak możliwości zastąpienia agentów bądź przez specjalnie delegowanych urzędników, bądź przez członków rodziny agenta i t. p.

Sprawa ta jest obecnie rozważana i będzie musiała znaleść pozytywne rozwiązanie.

Sprawy personalne poruszono również przy omawianiu zastosowania drogich maszyn kontrolnych w Izbie Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Rzeczywiście, mamy w Bydgoszczy kontrolę maszynową całego obrotu przekazowego w Polsce.

Nawiasowo wspomnę, że myślę o tem, aby Izbę Kontroli Rachunkowej przenieść z Bydgoszczy do Warszawy. Zrealizowaniu tego projektu stają chwilowo na przeszkodzie warunki lokalne w Warszawie.

Istota kontroli maszynowej polega na tem, że z nadanego przekazu pocztowego w pewnym urzędzie, a wypłaconego w innym urzędzie, odcinek przekazu zostaje przesłany do Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów dla sprawdzenia z odpowiedniemi dokumentami.

Izba Kontroli Rachunkowej rejestruje cały obrót przekazowy i wykrywa ewentualne nadużycia lub usterki. Oczywiście, jest to kontrola nie wstępna, lecz następna.

Z chwilą jednak wprowadzenia kontroli maszynowej przyśpieszono tempo wykrywania nadużyć, przez co ilość ich poważnie została zmniejszona.

Przyśpieszenie zatem kontroli i ułatwienie wykrywania nadużyć dale wyższość systemowi maszynowemu. Dlatego też ilość personelu zatrudnianego przy tym systemie nie może być wiązana ze sposobem kontroli.

Preliminarz budżetowy na rok 1935-36 przewiduje pewną kwotę na zakup maszyn nowego typu.

Kwota ta wstawiona została do preliminarza budżetowego dlatego, że obecne maszyny są tylko wydzierżawione, czynsz dzierżawny jest dosyć wysoki a maszyn tego typu kupić nie można.

Aby uniknąć wypłacania w dalszym ciągu wysokiego czynszu dzierżawnego, podpisana już została umowa z inną firmą w sprawie kupna maszyn do kontroli przekazów, przyczem nowonabyte maszyny zamortyzują się w przeciągu 4 lat czynszem, który obecnie jest płacony.

Korzyść jeszcze będzie i ta, że do tego typu maszyn nie trzeba będzie sprowadzać kartek kontrolnych z zagranicy, lecz będą one wyrabiane w kraju.

Postulaty wysunięte pod adresem Polskiego Radja są ewolucyjnie realizowane.

Obniżenie opłat za abonament radjowy dla rolników jest pierwszym etapem prowadzonej akcji radjofonizacji kraju.

Tendencją towarzyszącą poczynaniom w tej dziedzinie jest, poza momentami kulturalnemi, uczynienie z całej Polski jednego wielkiego audytorjum, aby poziom naszej radjofonji pod względem ilości radjoabonentów zrównać z poziomem w innych państwach europejskich.

Ponadto przez rozwój radjofonji a przedewszystkiem zwiększenie liczby radjoabonentów, będzie można osiągnąć dopiero obniżenie zasadniczych opłat abonamentowych.

Dla Spółki Akcyjnej Polskie Radjo bowiem wystarczy, jeżeli będzie miała zapewnioną odpowiednią dywidendę przy 300.000 abonentach. Rząd zaś chciałby raczej mieć miljon abonentów po 1 zł albo 2 miljony po 50 gr, i w tym kie-

runku jest wywierany nacisk na Polskie Radjo.

Zgodnie z tą polityką zamierzone jest już zniżenie radjoabonamentu dla robotników w miastach.

W tym kierunku właśnie, wywierany jest wpływ na Polskie Radjo, które w tej mierze ma głos decydujący, nie mam bowiem podstaw prawnych do wydawania w tej sprawie Spółce poleceń.

Poruszone w dyskusji pożyczki przedsiębiorstwa należy podzielić na pożyczkę wewnętrzną i zagraniczną.

Pierwsza z nich jest to pożyczka zaciągnięta na inwestycje kablowe, druga t. zw. pożyczka angielska, zaciągnięta została na cele automatyzacji sieci telefonicznej.

Pożyczka kablowa ma być spłacona do roku 1938, angielska zaś do roku 1940.

Pożyczka angielska przyśpieszyła rozwój telefonji w Polsce, podciągnęła nas do rzędu tych państw, które mają już wszędzie centrale automatyczne.

W pertraktacjach przeprowadzonych w roku ubiegłym udało się zmienić zawartą umowę o pożyczkę w ten sposób, że te same instalacje wykonane zostaną kosztem o 3,5 milj. zł mniejszym, umowa przewiduje jednak konieczność zainwestowania 30.000 numerów automatycznych. Oczywiście inwestycje te będą rozłożone na kilka lat.

Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne przygotowują się do produkcji central typu Strowgera i z chwilą wygaśnięcia umowy, a nawet równolegle z tą umową, będzie można uruchomić produkcję central automatycznych tego typu dla szeregu miast i miasteczek, które nie są objęte planem automatyzacji, przewidzianej w umowie angielskiej.

Projektowane jest uruchomienie częściowo sieci automatycznych, częściowo zaś półautomatycznych. W pierwszym etapie okręg podwarszawski w stronę Otwocka otrzyma sieć automatyczną, zaś w kierunku Rembertowa i Sulejówka, następnie w kierunku Jabłonny, Modlina i Płudów otrzyma sieć półautomatyczną.

Drugim obszarem, który będzie automatyzowany jest zagłębie dąbrowskie.

Rozbudowa central automatycznych idzie wzdłuż istniejącej lub projektowanej sieci kablowej.

Równocześnie badane jest zagadnienie, czy i inne tereny wymagają ze względów gospodarczych kabelizacji i automatyzacji.

W każdym razie zagadnienie kabelizacji i automatyzacji wymaga dużych wkładów finansowych i z tego powodu wszelkie poczynania są przedsiębrane dopiero po przeprowadzeniu dokładnej kalkulacji.

Obecnie automatyzowane są jednak tylko większe miejscowości. Usprawnienie komunikacji telefonicznej wymaga również polepszenia istniejącego stanu w małych miasteczkach.

Dlatego też Państwowy Instytut Telekomunikacyjny przeprowadza studja nad najlepszem rozwiązaniem sprawy półautomatycznych sieci podmiejskich w ten sposób, aby centrale w małych miasteczkach przełączać na noc do większych central, które są obsługiwane przez całą noc.

Rozwiązanie takiej komunikacji telefonicznej wymaga dużych inwestycyj i związanych z niemi wydatków.

W pewnej łączności ze sprawą komunikacji telefonicznej pozostaje sprawa Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej.

Spółka ta uzyskała pierwszą koncesję w roku 1922, następnie częściową zmienioną a wygasającą dopiero w roku 1947.

Do czasu zatem wygaśnięcia koncesji będą jeszcze powtarzane narzekania co do wysokości opłat telefonicznych przez Spółkę eksploatowanych.

Spółka ma zagwarantowaną w statucie dywidendę do 12 proc., a ponadto statut przewiduje bardzo wysokie stawki amortyzacyjne i ograniczenia co do możności zmiany taryfy.

Kiedy przystąpiłem do zmiany taryfy przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" zwróciłem się również do P.A.S.T. o podjęcie rewizji taryfy, motywując to ogólną sytuacją gospodarczą i intencją Rządu.

Przedstawiony projekt nowej taryfy P.A.S.T. był przedmiotem długich uzgadniań w czasie których przyjeżdżał dwukrotnie przedstawiciel kapitału szwedzkiego. Obecnie ogłoszona taryfa jest wyrazem pewnego kompromisu tylko częściowego uwzględnienia przez Spółkę wysuniętych postulatów.

Jeżeli przyjęta została opłata 15 zł. przy kontyngencie 75 rozmów, a 22 zł. przy kontyngencie 200 rozmów, to dlatego, że 40% abonentów będzie korzystało ze zniżki opłaty, drugie 40% będzie płacić to samo co dotychczas, a tylko dla 20% może okazać się obecna taryfa nieco wyższą.

Również skłonioną została P.A.S.T. aby za wzorem przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" zastosowała okres bezpłatnego przyłączania telefonów i umożliwiła przez to „szarym ludziom" założenie telefonu za 15 złotych.

Skutek ustalenia okresu bezpłatnego zakładania telefonów był taki, że od 3 dni policja reguluje ruch publiczności przed gmachem P.A.S.T., albowiem codziennie zgłasza się 600 nowych abonentów.

Ustalony okres 4 miesięczny będzie nierealny, albowiem wcześniej wyczerpany zostanie istniejący zapas kabli i telefonów.

Z nowozgłaszanych abonentów 75% należy do kategorji A za 15 zł., t. zn., że P.A.S.T. zyskuje abonentów, którzy pragną mieć telefon dla własnej wygody, a nie dla zarobkowania.

Otóż, jeżeli pomimo zniżenia taryfy rentowność Spółki utrzymana zostanie nadal na dotychczasowym poziomie, wówczas wystosować będzie można do P.A.S.T. nowe żądanie obniżenia taryfy, albowiem żadna taryfa nie jest wieczną.

Co do pozostałych spraw, podniesionych w czasie dyskusji, a mianowicie kartek pocztowych, wydanych z okazji jubileuszu Wita Stwosza i godzin urzędowych w dnie jarmarczne i targowe, pragnę zaznaczyć, że kartki pocztowe z okazji jubileuszu Wita Stwosza przed dwoma laty, są jeszcze w obiegu poprostu przez oszczędność.

Z chwilą wyczerpania zapasu wydana będzie nowa serja kartek, przezemnie już zatwierdzona.

W dnie jarmarczne i targowe godziny urzędowe, jak sam stwierdziłem, nie są przez urzędy i agencje przestrzegane, lecz placówki te są czynne stosownie do potrzeb klijenteli.

Niemniej jednak wydane zostaną zarządzenia, a raczej przypomnienia, aby postulaty miejscowej ludności co do przedłużenia godzin urzędowych były przez kierowników placówek poczt.-tel. uwzględniane.

Referat posła St. Dobrzańskiego

Sprawozdawca p. pos. Dobrzański podkreślił, że wejście w życie rozporządzenia Prezydenta R. P. o utworzeniu Państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon pociągnęło za sobą szereg zmian. Obowiązuje obecnie zasada, że wszystkie czynności, wykonane przez przedsiębiorstwo na rzecz innych muszą być opłacane. Dąży się do definitywnego wyodrębnienia przedsiębiorstwa z administracji publicznej, by oparło swą działalność na zasadach handlowych. Wprowadzono szereg inowacyj i nowych dziedzin służby, których celem jest ożywienie życia gospodarczego.

W sieci pocztowo-telegraficznej liczba urzędów nieco zmalała, a agencji i pośrednictw wzrosła. Jest to wyrazem planowej polityki. Na 40 stacjach kolejowych uruchomiono poczty peronowe, prócz tego uruchomiono poczty hotelowe, a inowacje te doznały życzliwego przyjęcia, co potwierdza ich celowość. Urzędy teletechniczne zastąpiono urzędami telefoniczno - telegraficznemi. Omawiając ruch przesyłek listowych referent przytoczył, że w r. 1929, kiedy ruch ten był największy, przesyłek listowych było 999.2 miljonów sztuk, a w r. 1933 676.7 miljonów. Spadek ten w ostatnim roku w porównaniu do poprzedniego wydatnie jednak zmalał przy porównaniu różnic, jakie zachodziły w latach poprzednich.

Ruch paczek załamał się w r. 1930, a w następnym spadek osiągnął liczbę 1.400.000 sztuk. Obecnie jest już wzrost, który wyraził się w wysokości jednego miljona sztuk, co zawdzięczać należy słusznej polityce państwowej przedsiębiorstwa.

W porównaniu z rokiem 1933 ruch telegraficzny w okresie bieżącym wykazuje tendencję zwyżkową, co znajduje swój wyraz w osiągnięciu znacznie lepszych wyników eksploatacji, niżli preliminowany, należy oczekiwać, iż w wyniku zniżki taryfy telegraficznej tendencja zwyżkowa posiadać będzie charakter stały. Zniżka taryfy wyniosła 50% opłaty zasadniczej. Pozatem wspomnieć należy o wprowadzeniu kategorji telegramów ulgowych, jak listowe, okolicznościowe, reklamowe i t. p.; oraz o znacznych udogodnieniach i inowacjach technicznych. Ministerstwo pracuje obecnie dalej nad nowemi usprawnieniami służby telegraficznej. W wyniku reorganizacji tej służby, otrzymano obniżenie kosztów własnych telegrafu, co oczywiście wpłynęło na zwrost ruchu telegraficznego.

Jeśli chodzi o ruch telegraficzny, to w porównaniu z rokiem 1933 wykazuje on za wyjątkiem rozmów międzynarodowych poważną zwyżkę. Szczególnie rozmowy międzymiastowe po przejściowym okresie spadku wykazują tendencję, zmierzającą do wzrostu.

Natomiast na sieciach obsługiwanych przez PAST. w dalszym ciągu utrzymuje się tendencja zniżkowa. Należy zaznaczyć, że wpływ Ministerstwa na politykę taryfową PAST. jest ograniczony postanowieniami aktu koncesyjnego, tak że Spółka ta w zakresie taryf prowadzi samodzielną politykę.

Ruch telefoniczny międzymiastowy krajowy i zagraniczny odznaczył się w roku sprawozdawczym ciągłą tendencją

zwyżkową. Wpłynęły na to obniżenie stawek opłat w obrocie z szeregiem państw, oraz uruchomienie nowych połączeń. Mimo ciężkiego stanu gospodarczego ruch telefoniczny odznacza się ciągłym rozwojem.

W zakresie służby pocztowej nastąpiło znaczne rozszerzenie czynności w obrocie tak wewnętrznym jak i zagranicznym. Wyliczyć tu można ulgi dla wydawców, wprowadzenie zleceń inkasowych, podwyższenie kwot przekazów pocztowych i telegraficznych, wprowadzenie zleceń wekslowych, oraz prawa protestowania weksli przez Urzędy Pocztowe.

Służba telekomunikacyjna legitymuje się szeregiem nowych czynności, przedewszystkiem zaś wprowadzeniem kilkudziesięciu bezpośrednich połączeń telegraficznych krajowych i zagranicznych. Uruchomiono bezpośrednią relację telefoniczną z Anglją i Irlandją, co obniżyło opłaty za rozmowy o 1.80 zł.

W komunikacji pocztowej przegrupowano kursy dyliżansów pocztowych, co pozwoliło na bardziej celową eksploatację.

W dziedzinie spraw administracyjno-gospodarczych wprowadzono nowy typ umundurowania dla pracowników przedsiębiorstwa, oraz uproszczono administrację i normalizację druków, co w rezultacie przyniesie znaczne oszczędności, sięgające 200.000 rocznie. Ze względów oszczędnościowych wykorzystano stare zapasy znaczków i kartek pocztowych, zaopatrując je odpowiedniemi nadrukami.

Przechodząc do polityki eksploatacyjnej sprawozdawca zaznacza, że komercjalizacja wysunęła zasadę samowystarczalności przedsiębiorstwa, co zakreśla pewne granice możliwością i zarówno w polityce taryfowej, jak w inwestycjach. Te możliwości są jeszcze znacznie ograniczone potrzebą odprowadzenia co roku nadwyżki finansowej dla Skarbu Państwa. To wszystko pociąga za sobą ten skutek, że przedsiębiorstwo musi dążyć do zwiększenia dochodowości i obrotów.

Już pod koniec ub. r. budżetowego zaznacza się pewna stabilizacja wpływów, a w bież. roku przekształca się to powoli w tendencję wzrostu wydajności dochodowej. W pierwszych siedmiu miesiącach przedsiębiorstwo zdołało wypracować poważną nadwyżkę, która dochodzi do 10,2 milj. zł. Tej tendencji zwyżkowej nie zdołała wstrzymać nawet wielka obniżka taryf, wprowadzona w życie z dniem 1 października b. r.

W roku zeszłym zapowiedziane były prace, zmierzające do redukcji świadczeń bezpłatnych i niepełnopłatnych przedsiębiorstwa. Ustalono obecnie minimalne stawki opłat za urzędowe listy zwykłe i polecone.

Ustalono nowy wykaz władz i instytucji uprawnionych do opłacania listu znaczkami urzędowymi, dotychczas z ulgi tej korzystały instytucje, których zadania nie pozostawały w żadnym związku z administracją publiczną.

Dalej zawarto nową umowę z P.K.O. na czas do końca roku 1936. Na tej podstawie P. K. O. płacić będzie przedsiębiorstwu 5.400.000 zł. w roku 1934, a po 6.000.000 zł. w następnych dwóch latach za czynności w obrocie czekowym i oszczędnościowym oraz tytułem ryczałtu za listy i paczki. Niezależnie od tego P. K. O. będzie opłacać 60% pobranych opłat za obrót na kontach czekowych władz i urzędów państwowych.

Świadczenia zupełnie bezpłatne, wykonywane na podstawie art. 24 ust. o Poczcie, Telegrafie i Telefonie są znaczne i ubytek w dochodach z tego powodu wynosi rocznie w opłatach pocztowych okrągło 8 milj., w telegraficznych 250.000 zł., a telefonicznych 300.000 zł.

Bardzo doniosłą decyzję powziął p. Minister Poczt, Telegrafów i Telefonów w sprawie ogólnej obniżki taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, co oczywiście wymagało bardzo żmudnych przygotowań i kalkulacji. Taryfa, która weszła w życie 1 października 1934 r. zawiera szereg ważnych zmian, które wyrażają się nie tylko w obniżaniu stawek, ale przeprowadzają zupełną przebudowę taryfy.

Główne zmiany przedstawiają się jak następuje. Opłatę za kartki pocztowe zamiejscowe i listy obniżono o 5 groszy, a opłatę za polecenie w obrocie krajowym z 50 gr. obniżono na 30 gr., a w zagranicznym z 60 na 45 gr. Wydatnie zniżono taryfę za przewóz lotniczy kartek, listów i przekazów. Opłaty za paczki zwykłe oraz zawierające wydawnictwa i książki obniżono średnio o 10%. Bardzo znacznie obniżono opłaty za paczki żywnościowe, oraz opłaty za przekazy pocztowe. Dawniej wysłanie przekazem pocztowym kwoty 5.000 zł. kosztowało około 15 zł., a obecnie kosztuje tylko 3 zł. Zupełnie zniesiono opłaty za doręczanie przekazów. Wprowadzono t. zw. przekazy rozrachunkowe celem ułatwienia przekazywania prenumerty czasopism. Szereg ulg wprowadzono przy zleceniach pocztowych.

Wogóle cała taryfa stała się bardziej przejrzysta, co ułatwia publiczności zaznajomienie się z jej postanowieniami. Obniżka taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej daje dużą ulgę życiu gospodarczemu społeczeństwa, wynoszącą w sumie około 50.000.000 zł. rocznie.

Przechodząc do inwestycji, referent charakteryzuje poczynania budowlane resortu. Ogólny koszt prac budowlanych w okresie sprawozdawczym wyniósł około 2.700.000 zł. Zaznacza, że ilość budynków pocztowych daleka jest, pomimo tak znacznej sumy, od całkowitego zaspokojenia potrzeb przedsiębiorstwa „Polska Poczta Telegraf i Telefon".

Rozbudowa sieci telegraficzno-telefonicznej postępuje. Uruchomiono szereg nowych obwodów telefonicznych w ruchu międzymiastowym. Przebudowano sieć telefoniczną w 52 miejscowościach ogólnym kosztem 2.337.800 zł.

Największą jednak doniosłość w dziedzinie automatyzacji sieci telefonicznych posiada uruchomienie w dniu 5 czerwca 1934 r. okręgowej telefonicznej sieci automatycznej na Górnym Śląsku, która łączy wszystkie uprzemysłowione miejscowości Górnego Śląska w jeden okręg telefoniczny.

Jednem z najważniejszych zagadnień, które ustawicznie zaprząta uwagę Min. P. i T. jest sprawa radjofonizacji kraju. W porównaniu z innemi krajami Europy, Polska znajduje się na 16 miejscu pod względem rozpowszechnienia Radja. Rok bieżący dał przyrost abonentów radjowych, wyrażający się cyfrą 18,2% w stosunku do roku ub. Obniżono cenę abonamentu dla rolników do 1 zł. miesięcznie. Wyniki tego posunięcia w znacznej mierze przyczyniły się do osiągniętych wyników, dały bowiem wzrost radjoabonentów o 3.637.

Referent przechodzi do omówienia polityki personalnej i w konkluzji zwraca się z prośbą do p. Min. Poczt i Telegrafu, by wstrzymał redukcje pracowników. Prosi również p. Ministra o zarządzenie udzielania urlopów wypoczynkowych kierownikom i kierowniczkom agencji pocztowych, którzy często nie korzystali zupełnie z wypoczynku.

Preliminarz budżetowy Państwowego przedsiębiorstwa Polska Poczta Telegraf i Telefon przewiduje po stronie wpływów kwotę 179,8 milj. zł., po stronie zaś wydatków 163,8 milj. zł. W ostatnich miesiącach b. r. budżetowego dała się zauważyć znaczna stabilizacja wpływów z eksploatacji przedsiębiorstwa. Wyczuwa się korzystną tendencję dla dalszego ich wzrostu. Kształtują się one w ostatnich miesiącach po obniżce taryfy pomyślnie, co pozwala przypuszczać, że ubytek dochodów spowodowany obniżką taryfy będzie niedługo skompensowany zwiększeniem się rozmiarów eksploatacyjnych przedsiębiorstwa. Nie należy się więc liczyć ze spadkiem dochodów wskutek obniżki taryf. W ramach globalnej sumy wydatków preliminowanej na rok 1935/6, wydatki zwyczajne wynoszą kwotę 147,0 milj. zł., nadzwyczajne zaś 16,8 milj. zł. Nastąpiła pewna kompresja wydatków na normalną eksploatację, wyrażająca się sumą 130 tys. zł. Wydatki inwestycyjne uległy zwiększeniu o kwotę 240 tys. zł. W istocie jednak wzrost ten w porównaniu do roku bież. wynosi około 6 milj. zł. jeśli się uwzględni fakt, że wydatki na spłatę pożyczek kablowych i zwrot sum gwarancyjnych, figurujące w obecnym budżecie kwotą 5.597.000 zł. w wydatkach na budowę linji zostały wraz z par. 12 (zobowiązania dłużne) obecnego budżetu przeniesione do wydatków zwyczajnych. Największa część wydatków inwestycyjnych w kwocie 11.959.150 zł. przypada na budowę linji oraz urządzeń wewnętrznych i telegraficznych. W dziale inwestycji radjo-telegraficznych przewidziana jest budowa stacji radjowych na sumę 958.400 zł. Z krytycznego przeglądu preliminarza budżetowego na rok 1935/6 wynika, że Władze przedsiębiorstwa „Polska P., T. i T.", ustalając poszczególne pozycje preliminarza oparły się na realnej ocenie sytuacji gospodarczej, jak i kształtowaniu się wyników finansowych r. b. Uwagi N. I. K. we wszystkich wypadkach zostały wyjaśnione i usunięte a przeto prosi Komisję o przyjęcie preliminarza budżetu na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r. w przedłożeniu Rządu bez zmiany.

Rok 1863 stoi na przełomie naszych dziejów; stara Polska umiera — nowa się rodzi.
Marszałek J. Piłsudski — Wskazania Wodza Polski Odrodzonej

JAK PRACOWALIŚMY I JAK PRACOWAĆ BĘDZIEMY

Na progu rozpoczęcia nowego roku nie od rzeczy będzie spojrzeć w przeszłość, a zarazem i w przyszłość naszej Organizacji.

Wszak każdego członka, obojętnie jakiej organizacji czy stowarzyszenia, winno interesować, co w tej organizacji się dzieje, co ona wykonała i czego dokonać zamierza.

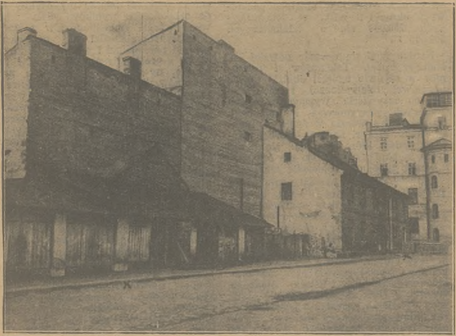
Jeśli spojrzymy na ubiegły rok pracy w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem, to widzimy, patrząc bezstronnie, jak wielkie zmiany zaszły w porównaniu z poprzedniemi latami. *Nie leży w naszej intencji chwalenie się, ale powiedzieć sobie musimy, że dzięki wydajnej i ofiarnej współpracy ogromnej większości naszych członków, członków czynnych, potrafiliśmy pchnąć naszą Organizację na szersze tory pracy dla dobra Państwa.* To też porównanie wyników prac z ubiegłemi latami, to tylko nasz rachunek sumienia, który winniśmy co pewien okres czasu czynić.

Przyjrzyjmy się po kolei wszystkim dziedzinom naszej pracy.

W dziale organizacyjnym: nowy statut, regulamin wewnętrzny, programy i instrukcje dla poszczególnych dziedzin naszych prac wykreśliły i ustaliły ramy tych prac w naszej organizacji.

Kursy instruktorskie wyszkolenia, wychowania fizycznego i kulturalno - oświatowe, jakie się odbyły w ub. roku, to początki tworzenia kadr instruktorskich Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

W pracach wyszkoleniowych wzrósł znacznie procent ćwiczących, co świadczy o coraz bardziej większym zrozumieniu naszych członków dla tych prac.



Okręg P. P. W. Lublin — teren przeznaczony na świetlicę — stan na 7 XI.1934 r.

Udział czynnych członków w wychowaniu fizycznem powiekszył się w ciągu ub. roku z *1,775* obywateli do *7.289* uprawiających najrozmaitsze gałęzie sportu w *246* sekcjach.

Zorganizowane kursy narciarskie w Zakopanem dały nadspodziewanie dużą frekwencję uczestników, bo sięgających liczby 600, co stanowi 2% pracowników naszego resortu.

Wprowadzenie jednolitych dla wszystkich oddziałów kostjumów gimnastycznych i lekkoatletycznych i ułatwienia w nabywaniu ich przez członków po cenach b. przystępnych, umożliwiło w dużej mierze i udostępniło członkom udział w pracach sekcyj sportowych P.P.W.

Ilość *4.488* zdobytych odznak POS., t. zn. o *1.015* więcej aniżeli w r. 1933, świadczy najlepiej o rozwoju prac w tej dziedzinie.

W dziale strzelectwa uczyniliśmy niewątpliwie duży krok naprzód. Przez nadanie sportowi strzeleckiemu odpowiedniej formy organizacyjnej drogą stworzenia we wszystkich oddziałach referatów strzelectwa i łucznictwa sportowego, stworzyły się odpowiednie warunki dla pracy tego działu.

Zawody strzeleckie Oddziałowe, Okręgowe, Centralne o mistrzostwo P.P.W., a wreszcie udział naszych najlepszych strzelczyń i strzelców w Międzynarodowych Pocztowych Zawodach Strzeleckich w Budapeszcie, uwieńczonych sukcesami, świadczą najlepiej o ruchliwości tego działu.

9.196 odznak strzeleckich zdobytych w 1934 r. uzupełnia dane w tym dziale.

Dużem uznaniem dla naszych prac jest fakt powierzenia przez Pana Ministra Poczt i Telegrafów naszej organizacji wyszkolenia konwojentów i doręczycieli



Okręg P. P. W. Lublin. Stan robót w dniu 18.XI 1934 r.

pieniężnych w obronie przed napadami rabunkowemi, jakie w ostatnich czasach tak liczne miały miejsce. W obecnej chwili już prawie we wszystkich okręgach kursy te zostały przez PPW. przeprowadzone.

O pracach kulturalno-oświatowych niech powiedzą najlepiej same liczby. 70% oddziałów posiada już własne świetlice. W porównaniu z r. 1933 ilość świetlic wzrosła o 22.

W r. 1934 powstały we wszystkich naszych oddziałach po dwie bibljoteki, z tych jedna fachowa, zawierająca niezbędne podręczniki instruktorskie dla wszystkich działów naszej pracy, druga ogólna dostępna dla wszystkich członków Oddziału.

Ogółem w ubiegłym roku Zarząd Główny zakupił 16,863 książek dla oddziałów. Niezależnie od tego okręgi i oddziały powiększyły swoje księgozbiory, zakupując książki z własnych funduszów.

Pozatem Pocztowe Przysposobienie Wojskowe podjęło się organizacji bibljotek bezpłatnych dla mieszkańców wsi. Stworzyliśmy w ub. roku 102 bibljotekí w rozmaitych punktach kraju. Ilość tych bibljotek będziemy stale powiększać, pokrywając powoli wsie w całem państwie bibljotekami PPW.

Powstanie własnego organu prasowego, jakim jest nasz miesięcznik P.P.W., pozwoliło na nawiązanie żywego kontaktu ze wszystkiemi ośrodkami naszej pracy, o czem świadczy najlepiej bardzo żywa i obfita korespondencja, jaka z najdalszych krańców naszej Rzeczypospolitej do redakcji miesięcznika stale wpływa.

Dział samopomocy niedawno dopiero zapoczątkowany naskutek odgłosów i próśb oddziałów, placówek i poszczególnych członków wykazał, że i na tem polu potrafimy pracę tę należycie i z pożytkiem dla członków naszych organizować.

Kolonje letnie dla dzieci w Hrebenowie zorganizowane przez Zarząd Okręgu Lwów, przedszkola PPW. dla dzieci jak np. w Poznaniu, Kasy samopomocy, zorganizowanie „choinek" dla dzieci członków PPW. przez wszystkie Oddziały PPW. całej Polski, oto poszczególne fragmenty początkowej pracy PPW. w akcji samopomocowej.

Przyznać również musimy, że w dziale gospodarczo - finansowym uczyniliśmy również duży postęp. Wprowadzenie w Oddziałach jednolitej rachunkowości, położenie dużego nacisku na należyte prowadzenie gospodarki finansowej wpłynęło w dużej mierze na usprawnienie naszej organizacji. Rok ubiegły cechowała duża oszczędność i celowość wydatkowania sum pieniężnych.



Oddział P. P. W. Kielce. Chór mieszany. P. P. W., w środku ob. Kbrubski Mieczysław — dyrygent.

Z pobieżnie uczynionego bilansu naszych prac w ub. roku, o ile na to ramy tego artykułu pozwoliły, widać jednak, że roku tego nie zmarnowaliśmy, że wspólnym wysiłkiem, a nieraz z dużem poświęceniem naszych członków, budowaliśmy w tym okresie czasu podstawy do przyszłych prac naszej Organizacji.

Pozostało nam jednak jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Hasłem naszem naczelnem, to przygotowanie się obrony całości naszej Rzeczypospolitej. By spełnić to zadanie, obowiązkiem naszym jako organizacji, jest również dbać o zdrowie członków, o potrzeby kulturalno-oświatowe, otoczyć opieką i rodziny członków, stworzyć z naszej organizacji jedną wielką Rodzinę Pepewiacką, złączoną wspólną myślą, wspólnym ideałem, wspólnym celem.

Lecz by te hasła nie zostały czczemi frazesami, by zostały zrealizowane, musimy pracę naszą od samego jej zarania postawić na zdrowych zasadach.

Od pracy poszczególnych Oddziałów zależy rozwój i siła Organizacji. Prace te muszą w oddziałach być tak zorganizowane i przemyślane, by rezultat tych wysiłków był pozytywny. A praca w oddziałach zależy przedewszystkiem do wysiłków poszczególnych członków Zarządów Oddziałów. Podstawą racjonalnego prowadzenia pracy w Oddziale, to przedewszystkiem jak najdalej posunięta i harmonijna współpraca wszystkich referentów w danym Zarządzie Oddziału. Bez współpracy wzajemnej i szczerej nie może być mowy o należytem prowadzeniu prac w Oddziale. I na ten moment należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę.

Mogące zdarzyć się czasem wypadki tarć w Zarządach, przeważnie ze względów osobistych, muszą być w imię dobra Organizacji wyrzucone poza nawias naszego życia organizacyjnego. Musi nas złączyć jedna wspólna myśl, jedna wielka idea pracy dla potęgi naszej ojczyzny, przed którą muszą ustąpić i zejść na plan drugi nasze ambicje osobiste.

Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie na progu Nowego Roku, że z rokiem tym rozpoczniemy nową erę w naszem życiu organizacyjnem, że odrzucimy od siebie precz ambicje osobiste, a złączymy się w jednym wspólnym wysiłku pracy dla dobra naszej Rzeczypospolitej.

A jeśli w pracy naszej, tak w naszych Zarządach, jak i Oddziałach potrafimy wytworzyć atmosferę przyjacielskiej, rzetelnej współpracy, to będziemy mogli powiedzieć, żeśmy dokonali wielkiej pracy społecznej.

Współpraca w Zarządach odbija się bezsprzecznie na toku zajęć i atmosferze Oddziału. Jeśli praca w Zarządzie jest należycie zorganizowana, skoordynowana, jeśli nieporozumienia wzajemne pomiędzy członkami Zarządu nie

mają miejsca, napewno praca w Oddziale rozwijać się będzie pomyślnie i dla organizacji i dla samych członków.

W naszych zajęciach oddziałowych zwróćmy jeszcze na jeden moment niezmiernie ważny, uwagę. Praca w Oddziale nie polega na tem, by programy, które są tylko ramą ogólną naszych prac, realizować w ten sposób, by zbiórki oddziałowe zajmowały wszystkie popołudnia, czy wieczory tygodnia lub też większą część tygodnia. A mieliśmy, a może mamy jeszcze takie wypadki w niektórych oddziałach.

Zarządy Oddziałów w ten sposób pracujące, wyrządziłyby jedynie niedźwiedzią przysługę Organizacji w swojej zbytniej gorliwości. Nie na przeładowaniu godzinami zajęć polega praca, ale właśnie na takiem umiejętnem i przemyślanem rozplanowaniu całego programu, by mógł on być realizowany w sposób racjonalny, nie zrażający, ale zachęcający członków do pracy czynnej w PPW. Musi on być dostosowany do warunków lokalnych, do warunków pracy zawodowej, nieraz bardzo ciężkiej przedsiębiorstwa „Polska Poczta Telegraf i Telefon".

Zarząd Główny doceniając znaczenie tego problemu powołał specjalną komisję dla opracowania „wytycznych prac PPW.". Komisja ta, która znajduje się obecnie w trakcie badań warunków pracy i rozważań nad kwestją ustalenia maksymalnej ilości godzin dla prac PPW., po przepracowaniu tych zagadnień opracuje projekt wytycznych, które po zatwierdzeniu przez Zarząd Główny zostaną przesłane do wszystkich Oddziałów.

Rozpoczynając rok nowy zwróćmy jeszcze na jedną rzecz uwagę w naszej pracy. *Hasłem naszem musi być nadal, tak jak w roku ubiegłym, jak najdalej posunięta oszczędność i racjonalna gospodarka.* Polityka gospodarcza Zarządów Okręgowych i Oddziałów musi być przewidująca, celowa, a fundusze organizacji zużywane pod kątem widzenia rzeczywistych potrzeb, wynikających z pracy w poszczególnych działach PPW.

Musimy sobie zdać dobrze sprawę, że w miarę dalszego rozwoju prac w naszej Organizacji będą rosnąć potrzeby materjalne. To też oszczędność i celowość wydatków musi być bezwzględnie w całej rozciągłości nadal przez władze wszystkich szczebli PPW. przestrzegana.

W końcu musimy sobie powiedzieć, że idea Pocztowego Przysposobienia Wojskowego przeniknęła już w szerokie masy pracowników naszego resortu, że pracownik przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" zaczyna coraz bardziej rozumieć, że PPW. to nie organizacja powstała dla jakichś osobistych czy też pewnych grup — celów, ale organizacja o charakterze konkretnej pracy dla państwa naszego i dobra ogólnego członków.

Bilans prac ubiegłego roku jest bodaj najpiękniejszą nagrodą dla tych wszystkich naszych członków rozrzuconych po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach całej Polski, którzy ofiarną i bezinteresowną — nieraz w bardzo ciężkich warunkach — swoją pracą przyczynili się do takich wyników.

Rozpoczynamy zatem i ten Nowy Rok z wiarą we własne siły, niech każdy z nas bez wyjątku, dołoży chociaż cząstkę swej pracy tak, byśmy w następnym roku mogli sobie powiedzieć, że w pracy naszej nie tylko wytrwaliśmy, ale i poszli naprzód.

Kapitan Antoni Kurka

DLA DOBRA SŁUŻBY I PAŃSTWA

Państwo — jako najwyższa forma organizacyjna harmonijnego życia zbiorowego społeczności — o ściśle sprecyzowanych celach politycznych i wielostronnych zadaniach, zmierzających w swej ostatecznej fazie i konsekwencji do stworzenia ujętej w swych ramach zbiorowości możliwie najlepszych warunków rozwoju życia duchowego i zaspokojenia potrzeb materjalnego bytowania przy harmonijnej współpracy w wielkiej rodzinie Narodów świata — posługuje się w realizacji ciążących na niem zadań, obok swej siły zbrojnej — w pierwszym rzędzie aparatem pracowników państwowych.

Aparat urzędniczy jest ramieniem Państwa i dźwignią podejmowanych przez nie poczynań.— Od tego też, jaki będzie ten aparat, jakie będzie jego oblicze duchowe i moralne, jaki poziom obowiązkowości, przygotowanie fachowe, a wreszcie sposób podchodzenia do poszczególnych zagadnień, wchodzących w zakres działu pracy, w którym dany urzędnik pracuje — zależeć będzie wynik ogólnych wysiłków Państwa.



Drużyna Żeńska P. P. W. Bydgoszcz, która zdobyła poraz trzeci I miejsce w zawodach siatkówki pań o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Państwo nowoczesne zdołało już sobie urobić wzorowy typ urzędnika. — Nie jest nim — pracownik jednokierunkowy, sprawujący swe zadania mechanicznie, i ściśle wykonywujący zlecone mu czynności. — Jest nim natomiast taki pracownik, który pojmuje swe obowiązki szerzej, na płaszczyźnie obejmującej swym kręgiem możliwie najszerszy zakres pracy i zadań z funkcją Państwa związanych.

O ile bowiem od obywatela żąda się zwyczajnie jedynie wypełnianie kardynalnych obowiązków obywatelskich przy zachowaniu zasady wierności dla Państwa i lojalnego doń stosunku — o tyle wymagania w stosunku do pracownika państwowego, bez względu na stopień i szczebel pracy — muszą być o wiele wyższe.

Zważyć bowiem należy, że pracownicy państwowi to ludzie wybrani, ludzie, którzy przeszli pewną selekcję obywatelską, ludzie, na których Państwo szczególnie liczy, na których chce się oprzeć.

I ten właśnie moment—moment wyboru — z pośród kilkudziesięciu miljonów pewnego znikomego procentu obywateli—dźwiga stan pracowników państwowych do rzędu tej grupy obywateli, którą winien cechować szczególny stosunek do Państwa, stosunek rodzący specjalne obowiązki.

Polska, jako Państwo młode, stojące gospodarczo i ekonomicznie nie na najwyższym poziomie, nie może jeszcze wprawdzie podkreślić tej wagi, jaką przywiązuje do stanu urzędniczego — odpowiednio wysokiem wynagrodzeniem za pracę i poświęcenie, nie mniej jednak kwestja ta w niczem nie osłania wyłuszczonej na wstępie zasady, że specyficzny stosunek pracownika państwowego do Państwa — rodzi specjalne obowiązki.

Oczywiście — zasady te—rzucone w znacznym skrócie — nie wyczerpią w całej pełni tej materji, która w sposób choćby tylko bezpośredni zazębia się lub łączy z omawianem zagadnieniem. — Niemniej jednak krótki ten szkic poglądu mego na traktowaną materję pozwoli zorjentować się w tem co zwykliśmy zwać nastawieniem pracy.

W stosunku pracownika Państwowego do Państwa, rozróżniam dwa zasadnicze kierunki pracy.

Pierwszy — to kierunek pracy czysto fachowej — nazwałbym go — **„ściśle służbowym"**.

Drugi—to kierunek pracy, który nazwę **„obywatelskim"**.

W obu tych dziedzinach, gdzie pozornie zdawałoby się, że z jednej strony wybija się na plan pierwszy, jako coś abstrakcyjnego, jako forma — Państwo, a z drugiej strony jego funkcjonarjusz — mamy w istocie do czynienia z elementem właściwym naszej pracy — elementem trzecim, treścią tego, co Państwem zwiemy, t. j. społeczeństwem.

O tym trzecim elemencie przy spełnianiu swych obowiązków nigdy nie należy zapominać. — W pierwszym rzędzie podkreślam ten właśnie trzeci element, gdyż społeczeństwo i jego potrzeby są właściwą treścią zadań Państwa.

Bo — tak jak nie możemy sobie wyobrazić Państwa bez tego czynnika, tak też nie wyobrażamy sobie zdrowego i uświadomionego społeczeństwa bez Państwa.

Wszelki bowiem inny układ stosunku Państwa do społeczeństwa i naodwrót — byłby politycznem kalectwem, kalectwem równoznacznem z niebytem politycznym narodu.

Mając to wielkie — „credo" stale na oku — nigdy nie popełnimy błędu względem Państwa i kierując się niem zawsze, nie uchybimy nigdy nie tylko naszym obowiązkom służbowym, a tem mniej naszym obowiązkom obywatelskim.

Moment ten — niechaj będzie kamieniem węgielnym wszystkich naszych poczynań — niechaj będzie też pierwszą i podstawową kierunkową naszych obowiązków służbowych i to zarówno w naszej pracy ściśle fachowej — jak i w służbie obywatelskiej dla Państwa.

Pierwszy kierunek pracy, o którym wspomniałem, **„kierunk pracy ściśle służbowej"**, znajdziemy w obowiązujących nas wszystkich przepisach, wypływających z Konstytucji, pragmatyki służbowej, zarządzeń, instrukcyj, oraz ewentl. pisemnych lub ustnych zaleceń służbowych.

W tym względzie nie miałbym niczego do dodania, poza może — jedynie tą okolicznością, że powtórzyłbym to zalecenie, które zresztą stosuje się w praktyce, a mianowicie, by w wykonywaniu swych obowiązków zbliżać się bardziej do życia, by sztywne — czasami może surowe normy — upłynnić i sharmonizować z tem, co zwykliśmy nazywać praktyką życiową.

W pracy tej musimy się kierować podejściem „społecznem", gdyż normy, regulujące tryb naszego urzędowania i fungowania, nie mają niczego innego na celu, **jak tylko ułatwić wypełnienie swej roli społeczeństwu** — mają za zadanie **„obsłużenie"** społeczeństwa a tem samem i Państwa, będącego tej zbiorowości najwyższym wyrazem

Kierując się temi zasadami—nie staniemy nigdy w kolizji z własnem sumieniem, nie będziemy ciężarem społecznym, lecz instrumentem Państwa, przez ogół szanowanym i poważanym. — Wypełnimy w ten sposób tę przepaść, jaką wykopały między ludnością a urzędem specyficzne warunki, sztucznie i celowo wytwarzane przez państwa zaborcze.

Wykonując ściśle swe obowiązki i zlecenia przełożonych pod



Oddział P. P. W. w Dębicy. 1) Dyrektor Okręgu Poczt. Pułk. Szpett, 2) Rotmistrz Wyrzykowski, 3) Kom. P. K. U. Major Orłowski, 4) Sekretarz Zarz. Okr. Tobola Jan, 5) Burmistrz Prof. Staron, 6) Kom. P. W. Por. Srodzielski, 7) Naczelnik Urzędu Berezowski.

tym właśnie obywatelskim kątem widzenia—w zakresie naszej służby w ścisłem tego słowa znaczeniu — damy tem samem wyraz naszej dojrzałości społecznej.

I tak, jak nie możemy wyobrazić sobie jakiejkolwiek funkcji Państwa w oderwaniu od interesów obywateli, tak też śmiem twierdzić — nie wyobrażam sobie roli pracownika państwowego, w której nie wchodziłby ten sam interes w grę.

Niemniej ważnym w dziedzinie pracy pracownika państwowego jest — jak mówiłem na wstępie— **kierunek pracy obywatelskiej"**.

Nie stoi on bynajmniej w oderwaniu z naszemi czynnościami służbowemi w ścisłem tego słowa znaczeniu, a przeciwnie łączy się jaknajściślej z charakterem naszej pracy zawodowej, wypływając logicznie i konsekwentnie z wymienionego na wstępie specyficznego stosunku pracownika państwowego do Państwa.

Ma on jednak platformę o wiele szerszą, niż kierunek pierwszy. Z jednej strony bowiem — dzięki temu trzeciemu czynnikowi t. j. społeczeństwu, które wchodzi w grę w naszych czynnościach służbowych, stanowi część składową naszej pracy właściwej zawodowej — z drugiej zaś wykracza poza tę dziedzinę.

Na tej platformie pracownik państwowy ma wielkie pole działania.

Żyjemy w okresie, w którym Państwo obejmuje zasięgiem swego bezpośredniego zainteresowania coraz szersze dziedziny życia. Zwiększa to równocześnie ciężary Państwa.

Z drugiej jednak strony Państwo nie może udźwignąć wszystkich ciężarów przy wzrastających stale obowiązkach. — Stąd też rodzi się potrzeba wyręczania Go przez instytucje społeczne.

Obserwujemy to — zarówno w dziedzinie utrzymania i rozbudowy siły zbrojnej Państwa, jak i na różnych innych polach.

Jesteśmy świadkami powstawania olbrzymich organizacyj P. W. i W. F., L. O. P., Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, oraz całego szeregu innych związków, wyręczających Państwo w zakresie rozbudowy życia gospodarczego i kulturalnego kraju.

Jak wielką wagę przywiązuje Państwo do tej pracy, świadczy o tem instytucja t. zw. **„stowarzyszeń użyteczności"**, cieszących się specjalnem poparciem zarówno społeczeństwa, jak i Państwa.

Dość podkreślić np. rolę „Związku Straży Pożarnych", pokrywającego swym terenem całość Rzeczypospolitej.

Słowem — niema dziedziny życia publicznego, któraby nie nasuwała konieczności — wytężenia zbiorowego wysiłku wszystkich obywateli — by odrobić zaległości, spowodowane długoletnim niebytem politycznym Narodu.

Nie będę wskazywał, jaki dział pracy społecznej wymaga specjalnego poparcia — i w jakim kierunku mamy siły skierować. — Wypływa to z właściwości danego środowiska pracy, zainteresowań i przydatności danego pracownika w takiej lub innej dziedzinie pracy.

W każdymbądź razie — jest już dziś nie do przyjęcia pogląd, by pracownik państwowy mógł się ograniczyć wyłącznie do pracy ściśle fachowej.

Nakoniec chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną rzecz, odgrywającą niesłychanie ważną rolę w wysiłkach naszych Władz Państwowych przy rozbudowie gmachu państwowego.

Mam tu na myśli — wytwarzanie takiej lub innej atmosfery, sprzyjającej lub utrudniającej te wysiłki.

Powinniśmy się zainteresować i tem zagadnieniem i stworzyć szeroki front walki z defetyzmem, walki z choćby najdrobniejszemi objawami świadomego, czy półświadomego szerzenia niezadowolenia, szkodliwej interesom służby i Państwa krytyki i t. p. innych objawów, podkopujących szacunek do Państwa i jego urządzeń.

Walka z tymi objawami winna być jednym z zasadniczych naszych obowiązków, gdyż z takich czy innych nastrojów tworzą się czyny, a każdy zły czyn jest poprzedzony atmosferą niechęci i defetyzmu, z czego nie zawsze zwykliśmy zdawać sobie należycie sprawę.

Mylnem jest pojęcie, że pracownik w służbie bardzo obowiązkowy i gorliwy, jest siłą dobrą, gdyż wywiązuje się ze swych obowiązków nawet choćby i wzorowo. — Pracownik państwowy ten bowiem poza swą pracą zawodową nie pracuje społecznie, mimowoli staje się płatną machiną, de facto zaś dla ogółu jest jednostką bezproduktywną i może być zawsze zastąpiony.— Pracownik taki pracuje wyłącznie dla chleba, a dla społeczeństwa jest zerem.

Ufam, że tych kilka skromnych uwag — przyczyni się do wzajemnego zrozumienia się i wpłynie na podniesienie harmonji pracy dla dobra służby i Państwa.

STRZELECTWO W P.P.W.

Rozpropagowany i zaszczepiony z dużem powodzeniem w ciągu ubiegłego roku prawie we wszystkich oddziałach P. P. W.; dział sportowego strzelectwa, Zarząd Główny P. P. W. postanowił rozszerzyć z dniem 1 marca b. r. przez dodanie programowego obowiązkowego wyszkalania strzeleckiego we wszystkich naszych jednostkach organizacyjnych.

Systematyczne wyszkalanie naszych członków w strzelectwie stało się dla P. P. W. tem bardziej pilnem, gdyż obok potrzeby wyszkolenia strzelectwa dla celów ogólno-wojskowych, przybyła nam konieczność przeszkolenia w szeregach naszej organizacji dużych zastępów konwojentów, wartowników, doręczycieli pieniężnych dla całego państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Obowiązek wyszkalania w strzelectwie pracowników przedsiębiorstwa raczył nałożyć na P. P. W. Pan Minister Poczt i Telegrafów.

Stwierdziwszy bowiem, na podstawie przedkładanych sprawozdań oraz na zasadzie odbytych inspekcyj, że służba ochronna — bezpieczeństwa w przedsiębiorstwie wykazuje bardzo duże braki w obchodzeniu się z bronią — tak długą, a przedewszystkiem krótką, tak w urzędach, agencjach, ambulansach kolejowych, jak i w czasie transportów na drogach bitych, oraz również w czasie pełnienia służby wartowniczej, czego dowodzą również częste w ostatnich miesiącach napady, grabieże. Pan Minister polecił — specjalnem zarządzeniem— Zarządowi Głównemu P. P. W. zwrócenie baczniejszej uwagi na wyszkolenie strzeleckie w oddziałach P. P. W. na terenie całej Polski.

Przystępując do realizowania tak wielkiego zadania, Zarząd Główny P. P. W., w wykonaniu polecenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów, wydał przedewszystkiem specjalną Instrukcję Wyszkoleniową — „Strzelania z Pistoletów i Rewolwerów", na podstawie której przeprowadzono w ciągu stycznia b. r. we wszystkich Okręgach P. P. W. szereg 5-cio dniowych kursów strzeleckich.

Przez zarządzenie, zorganizowanie i przeprowadzenie tych kursów uzyskano narazie w minimalnej ilości kadrę wyszkolonych konwojentów, a przedewszystkiem uzyskano kadrę instruktorów, przy pomocy których będzie można przystąpić do wyszkalania strzelań z broni krótkiej w szeregu oddziałach P. P. W. w poszczególnych naszych okręgach.

Ponieważ przygotowanie potrzebnej ilości obywateli wyszkolonych: dla pełnienia służby konwojentów przy strzeżeniu przesyłek wartościowych, ochrony ładunku pocztowego w czasie transportów na szosach i traktach; dla obsługi ambulansów kolejowych pocztowych lub też do konwoju przesyłek wartościowych, transportowanych wagonami kolejowemi; do pełnienia specjalnej służby wartowniczej, doręczycieli pieniężnych i t. p. przy pomocy częstego organizowania specjalnych kursów byłoby zbyt kosztownem, Zarząd Główny P. P. W. postanowił zakres wyszkoleniowy strzelań w samoobronie wprowadzić do programu normalnych zajęć wyszkoleniowych wszystkich Oddziałów P. P. W. i tym sposobem zrealizować stopniowo w ciągu roku życzenie Pana Ministra, to jest przygotować kadry konwojentów i wartowników dla urzędów i agencyj przedsiebiorstwa.

Zrozumiałem jest, że niepodobnem byłoby odsunięcie na dalszy plan wyszkalania normalnego programu działu strzeleckiego, nakazanego programami P. W. i przeszkalania jedynie wszystkich w strzelaniach w samoobronie.

Dlatego też już w najkrótszym czasie rozesłaną zostanie do wszystkich Zarządów Okręgów i Oddziałów P. P. W. obszerna Instrukcja „Wyszkolenie strzeleckie w P. P. W.".

Wprowadzając temsamem obowiązek wyszkalania strzelectwa w Oddziałach, Zarząd Główny P. P. W. ustala w tej instrukcji zakres minimalny niezbędny do przeprowadzenia w oddziałach oraz podkreśla wyraźnie cel wyszkalania strzeleckiego w P. P. W., którym jest:

Stałe przygotowywanie wszystkich członków P. P. W. do należytego pełnienia w każdej potrzebie służby wojskowej, pogłębianie wśród członków P. P. W. nabytej już wiedzy w dziedzinie strzelectwa w czasie obowiązkowej służby wojskowej, przygotowywanie i utrzymywanie członków P. P. W. w ciągłej gotowości do obrony narodowej kraju oraz doskonalenie członków oddziałów P. P. W. w strzelaniach w samoobronie, w czasie pełnienia odpowiedzialnej służby w państwowem przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" konwojentów, doręczycieli przesyłek wartościowych, wartowników i t. p.

Mamy więc ustalony zakres zadania do wykonania, mamy również wytknięty cel, jak podałem wyżej, pozostały do omówienia szczegółowe programy oraz sposób realizowania — przeszkalania w oddziałach P. P. W., o czem podam w następnym artykule.

J. Leśniewski.



Oddział VIII. P. P. W. Siedlce. Grupa uczestników prób na P. O. S. wraz z Komisją Sędziowską.



Zarząd Oddziału Rzeszów. — Nowy wał wraz z krytą tarczownią i wysuwanemi tarczami na Strzelnicy P. P. W. w Rzeszowie

DO PRACY WIĘC!

Kiedy się sięgnie myślą — ku latom ciężkiej niewoli naszej—radosnem wspomnieniem przychodzi obraz pracy i dążeń wszystkich niemal Polaków.

Garnęliśmy się do organizacyj społecznych, czując w nich strażnicę polskości — i zadatek przyszłej walki i pracy dla Ojczyzny, której pragnęliśmy wszyscy ogromnie. Należenie do organizacji polskiej było czemś radosnem i pięknem — było honorowym obowiązkiem córki — rodziny polskiej. Każda starała się choć odrobinę pracy dać, choć trochę współdziałać w ogólnej wielkiej pracy nad pielęgnowaniem ducha polskiego i mowy ojczystej. I organizacje wówczas rozwijały się dobrze i pracowały sprawnie, pomimo bardzo ciężkich warunków i konieczności ukrywania się przed okiem władz zaborczych.

Dziś jest inaczej... Organizacje powstają ciągle, stwarzane wolą i pracą jednostek, szukających dróg do podniesienia życia duchowego i pracy społecznej wśród społeczeństwa, lecz pracy tej niema... W najlepszym razie liczą organizacje po pareset członków, którym się zdaje, że wystarczy mieć legitymację członkowską i wpłacić składkę minimalną, a i to nie zawsze.. Komisje, zarządy, jednostki ofiarne wytężają swe siły — wszystko jednak tkwi w martwocie.

Dziś sprzyjają warunki, państwo polskie powstało już dawno z gruzów i dąży ku przyszłości lepszej, opromienionej blaskiem niepodległego istnienia.

Wcieliły się marzenia całych pokoleń... Polska istnieje — imię jej przywrócono na mapie Europy... to czem żyli ojcowie nasi, co było nerwem żywotnym całych pokoleń, w imię czego oddawano życie i znoszono najokropniejsze męczarnie wygnania — stało się ciałem, przyjęło kształt realny samoistnego, wolnego, na wolności wszystkich ugruntowanego państwa.

Lecz czy zastanawiamy się dziś nad tem? Czasem wracają ku tej myśli te, którym zostały w pamięci lata niewoli. Reszta pozostaje wśród zabaw i uciech pustych i często zatruwających ich dusze jadem zwątpienia. O pracy samorzutnej, o pracy płynącej z umiłowanych i jak skarby w sercu noszonych ideałów, ani im się śni!

Tak być nie może! Musimy się otrząsnąć z hańbiącego uśpienia! Musimy wziąć się do systematycznej pracy, do pogłębienia wiedzy własnej, bo przecież same zabawy i imprezy rozrywkowe nie doprowadzą do niczego.

Polacy w latach ostatnich dali dowody, że męstwa i poświęcenia im nie zbraknie w chwili stanowczej... Niestety narodowem naszem nieszczęściem jest budowanie całej przyszłości na tych właśnie momentach uniesienia.

Czas już! Czas stanąć do walki z wadami własnemi! Niech każda z nas uprzytomni sobie, że praca w organizacji P. P. W. jest obowiązkiem każdej pracowniczki P. i T.

Trzeba ruszyć się z uśpienia, porwać się w szalonem tempie do pracy, do ćwiczenia swojej myśli i swego ducha! Dowieść mamy całemu światu, że siły do życia posiadamy, że dążymy naprzód ku promiennemu jutru.

Do pracy więc, Koleżanki! W szeregi P. P. W. z zapałem, z uniesieniem a wytrwałością, bo jest to obowiązkiem każdej Polki względem odrodzonej Ojczyzny!

M. K.



Okręg P. O. W. Wilno. — Ćwiczenia

CZY POSIADASZ ODZNAKĘ P.P.W.?

REALNY WYRAZ

Jest że silniejszy węzeł trwalej spajający rodzinę jako podstawową komórkę więzi społecznej wogóle — nad dziecko?

Czyż są uczucia bardziej rzewne, bardziej ludzkie i powszechne, pełniejsze w swej bezinteresowności nad miłość rodziców do dzieci, nad uczestnictwo w radości i smutku dziecka, w jego triumfach i zawodach życiowych?

Nic też dziwnego, że sentyment dla dzieciństwa i wrażliwość na jego przejawy, uważamy za niezbędny warunek do osiągnięcia prawdziwej i pełnej kultury uczuć dojrzałego człowieka.

Bez przesady możnaby twierdzić, że jakość kultury danego społeczeństwa należy mierzyć nie, jak chcą koniecznie Anglicy, funtem zużytego mydła na głowę, a przejawami pieczołowitości, troskliwości dla dzieciństwa.

Przejawy te bowiem zawsze świadczą o dużej spoistości i zdrowiu moralnem kultury społecznej, która w rodzinie znajduje najpewniejsze oparcie.

To też słusznie mówimy o naszej organizacji, chcąc określić więź ideową, łączącą nas wszystkich, że jest ona wielką rodziną pepewiacką.

Jest to najistotniejsze i najlepsze określenie dla atmosfery współżycia w naszych oddziałach. Dla jej pielęgnowania powinniśmy wszyscy poświęcać jaknajwięcej wysiłków.

Na tle naszej pracy codziennej dopiero w szczerej i rzetelnej atmosferze rodzinnej możemy skutecznie i trwale wszczepiać ideały kultury obywatelskiej, którym jako organizacja społeczno-wychowawcza, służymy.

W podnoszeniu kultury rodzinnej przejawy podjętej przez organizację troskliwości i opieki nad dzieckiem mają niepoślednią wagę.

W tej dziedzinie pracy — już dziś możemy stwierdzić — jesteśmy na dobrej drodze. Żywimy i pielęgnujemy jako organizacja, sentyment dla dziecka i potrafimy dawać temu realny wyraz. Jest to wskaźnikiem, że naszą pracę wychowawczą opieramy na zdrowych podstawach moralnych.

Na podkreślenie zasługuje oddźwięk jaki w terenie znalazło rzucone przez władze główne PPW. hasło, by w okresie świątecznym zorganizować dzień radości dziecka przez podniesienie obyczaju rodzinnego do rzędu powszechnego obyczaju organizacyjnego, oraz gorliwość z jaką to hasło zostało podjęte.

Z oddziałów i placówek otrzymujemy codziennie dziesiątki listów i zdjęć z terenu, w których autorzy dzielą się wrażeniami z odbytych „gwiazdek", „choinek", „opłatków", na które zaproszono moc „osobistości" niebieskich i ziemskich ze świata baśni i czaru poezji dziecięcej. No i oczywiście wszędzie był święty Mikołaj z podarkami dla grzecznych dzieci. Któżby tam zliczył gdzie, ile i jakie rozdał! Roboty przytem i kłopotów miał nie mało aż dziw, że mimo podeszłego wieku mógł na czas do każdego oddziału zdążyć.

Z tego widzimy, że „staruszek" w tym roku był dobrze dysponowany i nasze pociechy otacza życzliwą sympatją, bo wiadomo — dzieci PPW. są grzeczne. O wyjątkach... nie mówimy.

S.

KILKA SŁÓW Z CHŁABÓWKI

A zaczęło się tak. „Jutro 9.30 rano na Dworcu Głównym zbiórka". Suchy, treściwy rozkaz, kilka telefonów, legitymacje i wspólny bilet ulgowy — i chwila wahania i strachu. — „Złamię napewno nogę i nie zobaczę swoich bliskich" — myślę w duchu, pełen przewidywań, które później się okazały zupełnie nieistotnemi.

O oznaczonej godzinie wagon zapełnił się ostrożnym tłumem wybrańców, wiozących z przedziwnem nabożeństwem nowiutkie narty, swetry, walizy skórzane, a co najważniejsze, tłumem któremu szczęśliwy los przydzielił 14 dni pogody, śniegu, powietrza, w ośrodku zimowym PPW. w Zakopanem. Szara i bezbarwna podróż minęła niepostrzeżenie i oto sunęliśmy zalaną srebrnym blaskiem księżyca ośnieżoną drogą ku głównej kwaterze. Przyjazd, krótkie wskazówki, gdzie, kto i z kim i sprawnie podzielony tłum odmaszerował do ciepłych i zawczasu przygotowanych pokojów.

Plan dnia i rozkład godzin oraz zajęć praktycznych i teoretycznych, to kunsztowna struktura kombinacyi narciarskich naszego kierownika, który z przedziwnym i miłym uporem wkładał duszę w tak niesportowe nasze powłoki doczesne.

„To nasi olimpijczycy - instruktorzy" i oczy zwrócone na młode ogorzałe twarze naszych słynnych mistrzów, szukały odpowiedzi i wyjaśnienia — co nam każą robić i mówiąc słowami Rafała Malczewskiego, czuliśmy się w ich rękach tak jak grono męczenników, których członki pozbierane wiosną, gdy śniegi stają, zbierane są do worków i przechowywane w muzeum Chałubińskiego w Zakopanem. Kończąc te pierwsze wrażenia, muszę uprzedzić wszystkich, że prawdziwą radość życia osiągnie ten, kto w ośrodku zimowym PPW. dostanie się w ręce naszych arcymiłych gospodarzy, pełnych zapału i poświęcenia.

St. Ziembiński.



Część uczestników II-go Turnusu Narciarskiego P. P. W. w Zakopanem



Start członków P. P. W. do zawodów o odznakę sprawności P. Z. N.



Członkowie P. P. W. w czasie marszu narciarskiego (droga do Morskiego Oka)

MIGAWKI OŚRODKOWE

Hallo, tu Centralny Ośrodek Zimowy PPW. pod Zakopanem w górze na Chłabówce na śnieżno - białym puchu i w przezroczystem powietrzu, wśród ciszy i majestatu gór łopoce na wietrze widoczna zdaleka bandera przy Karolówce. Kwatery są rozrzucone dokoła, bo niespodziewane przepełnienie zmusiło zarząd do wynajęcia kilku okolicznych chat góralskich na kwatery. W pokojach mieszczą się 3—4 do ośmiu osób. Zrana pobudka o 7-ej. Posiłki podzielone są na 3 grupy, w oznaczonym zgóry czasie pilnie przestrzeganym. Do 8-ej wszyscy są po śniadaniu. 8.30 zbiórka na nartach, uroczyste podniesienie bandery i wymarsz na 4-godzinne ćwiczenia. Kurs podzielony jest na 4 grupy, według sił i zaawansowania. Każdą z grup prowadzi instruktor. Od 13-ej do 15-ej grupami obiad. O 16-ej ogólna zbiórka na pogadanki praktyczne: o jeździe na nartach, o biegach, skokach i t. p.. 17.30 uroczyste opuszczenie bandery.

Od 18.30 do 20-ej kolacja. O 22-ej obowiązkowa cisza i odpoczynek. Wszystko sprawnie, punktualnie, porządnie dzięki kierownictwu ob. Żytkowicza, który z dość niesforną na początku bandą radzi sobie wyśmienicie i to nie groźną wojskową subordynacją, co bardzo podkreślam spowodu, że połowa kursu to kobiety, ale taktem, wyrozumiałością, powagą zaprawioną często humorem i może dlatego tak bardzo miłą i ujmującą. To też obok posłuszeństwa wszyscy mają dla niego niekłamaną sympatję i wdzięczność.

Słoneczna pogoda, moc śniegu i przepiękne otoczenie wpływa na doskonałe humory i zdrowie. W pierwszych dwuch, trzech dniach widzi się ludzi bladych, zmęczonych. Ale po 5-ciu niktby ich nie poznał. Roześmiane, opalone twarze, jakaś radość i zdrowie promienieje z tych ludzi, którzy przed dwoma dniami byli zmęczonymi mieszczuchami, krzywiącymi się na ranne wstawanie, czy trochę niewygodne łóżko. Teraz, po tygodniu, wszyscy są radośni, pogodni i szczęśliwi, a najgorszą jest myśl, że tak szybko mijają dni i że trzeba wracać do swych codziennych zajęć.

Będziemy mile wspominać ten krótki, jak sen pobyt w ośrodku i oczekiwać niecierpliwie przyszłej zimy.

Burchardtowa Wlada.



Teren narciarski Cyrhla



Kurs referentów okręgowych i oddziałów w. f. w Zakopanem

SZACHY W ŚWIETLICACH

Jesteśmy w okresie zimowego sezonu pracy naszych oddziałów, które zeszły ze strzelnic, boisk i przystani wioślarskich do świetlic. Rozwijające się w szybkim tempie życie świetlicowe, ten najważniejszy czynnik żywotności oddziału, wymaga coraz to nowych zajęć lub rozrywek, któreby zainteresowały członków i stworzyły harmonijną współpracę. Jedną z takich rozrywek jest bezwątpienia miła i godziwa gra w szachy. Bezkrwawa wojna na 64 polach, jaką jest gra w szachy, dotychczas mało popularna w naszych świetlicach, ostatnio zyskuje coraz większe rzesze nowych zwolenników, siejąc tem samem myśl kulturalnego spędzenia wieczoru.

Przy niektórych oddziałach istnieją od pewnego czasu sekcje szachowe. Wymienię najbardziej czynne: Sekcja szachowa okręgu krakowskiego, poza mistrzostwami w łonie swego oddziału, bierze także udział w rozgrywkach drużynowych miastą Krakowa, wyprzedzając tem śmiałem wystąpieniem inne oddziały. Niemniej liczna, a z pewnością więcej wyrównaną w poziomie klasy, jest sekcja szachowa w Łodzi, od dwuch lat rozgrywająca mistrzostwa oddziału, posiadająca kilku graczy o dość dobrem opanowaniu gry. Wspomnę także o sekcji przy oddz. III-cim Warszawa — Telegraf, rokującej największe nadzieje na przyszłość, nietyle z klasy graczy, ile z ilości uczestników odbywającego się obecnie turnieju. Napływ zgłoszeń był tak duży, że zaszła konieczność rozgrywania turnieju eliminacyjnego, a potem dopiero głównego.

Tak wielki zapał wzbudza nadzieje, iż w niedalekiej przyszłości, przy dobrych chęciach — moglibyśmy zorganizować rozgrywki między oddziałami, czy to w postaci spotkań drużynowych, lub indywidualnych mistrzóstw.

Nim przystąpimy do zrealizowania tych zamierzeń, musimy dołożyć więcej zainteresowania i pracy organizacyjnej.

Uczynić to mogą w dużej mierze referenci kulturalno-oświatowi, zaznajomieni z pracą świetlicową i nowoczesnemi metodami na kursach, odbytych w stolicy.

Na dodatnie rezultaty długo czekać nie będziemy.



Zarząd Oddziału P. P. W. Nowy - Sącz, ćwiczenia w terenie.

Inż. Zdzisław Pogonowski

OS. oraz O.Ł. W P.P.W.

Rok ubiegły zaznaczył się wytężoną działalnością na wszystkich odcinkach pracy w P. P. W. Na polu strzelectwa charakterystyczny obraz rozwojowy daje liczba zdobytych O. S. (odznak strzeleckich) i O. Ł. (odznak łuczniczych).

Praca w tym kierunku została poprowadzona w myśl wytycznych wyszkalania masowego, t. j. udostępnienia jaknajwiększej ilości członków i członkiń zdobycie tego widomego sprawdzianu swoich umiejętności, jakim jest O. S. lub O. Ł.

Dzisiaj na progu nowego roku, patrząc na wyniki osiągnięte — możemy powiedzieć, żeśmy zrobili dużo, nawet bardzo dużo. Stworzyliśmy ogromną rzeszę członków i członkiń P. P. W., posiadających odznakę strzelecką, a więc ludzi, rozumiejących doniosłość zagadnienia obrony Państwa i mogących poprowadzić owocną dalszą pracę w tym kierunku.

Liczba zdobytych lub odnowionych w ciągu okresu od miesiąca maja do października 1934 r. O. S. świadczy niewątpliwie o żywotności sekcyj strzelecko - łuczniczych P. P. W. Skromny znaczek O. S., noszony przez członków naszej organizacji, daje nam moralne przeświadczenie o wartości i ciągłości pracy — jest dowodem niezłomnej dążności w kierunku doskonalenia się w obronie Państwa.

I tylko w ten sposób pojęta odznaka strzelecka spełni swoje zadanie. Bo nie dość iść na strzelnicę, uzyskać przepisaną ilość punktów, aby mieć prawo do O.S. Formalnie tak, to już wystarcza. Jednakże członkom P. P. W., organizacji, mającej za zadanie wychować świadomego swych obowiązków obywatela, nie może wystarczyć tak ciasne ujęcie odznaki strzeleckiej.

Posiadacz O. S. w każdej chwili winien móc się wykazaćć umiejętnością strzelania w wymaganych granicach, powinien dowieść, że zdobył O. S. nie w sposób przypadkowy, a rzetelną pracą i stałym treningiem.

W tym celu w roku ubiegłym terminarz przewidywał szereg strzelań i zawodów, na których można było przeprowadzać potrzebne ćwiczenia.

Niżej załączone tabele dają obraz naszego dorobku za poprzedni okres. Wyniki, jak zaznaczyłem, są już bardzo poważne — posiadamy fundament, który się przyczyni do budowy zrębów naszej państwowości. W dalszym ciągu wymagać musimy doskonalenia się i rozprzestrzeniania idei O. S. wśród naszych najbliższych.

ZESTAWIENIE ILOŚCI O. S. ORAZ O. Ł. W P. P. W. WEDŁUG SPRAWOZDAŃ ODDZIAŁÓW P.P.W. przedłużonych w myśl zarządzenia Nr. 1376/ Strzel./34. — Stan na 1.X.1934 r.

Okręg / Sekcja strzel.-łuczn. PPW. / Oddział	Posiada Odznak Strzeleckich III	II	I	Razem
	k	a s	y	
Okr. I. Warszawa.				
1. „Legja" Łódź	157	40	11	208
2. „Błyskawica" W-wa U.T.K.	102	86	2	190
3. „Grot" Warszawa 2	88	62	4	154
4. „Kula" Warszawa 1	79	18	8	105
5. „Żubr" Białystok	58	24	2	84
6. „Prosna" Kalisz.	41	20	3	64
7. „Strzała" Łomża	38	14	—	52
8. „Pocisk" Piotrków Tryb.	24	12	1	37
9. „Muszka" W-wa Motorowy	20	13	1	34
10. „Podlasie" Siedlce	26	5	—	31
11. „Łowiczanka" Łowicz	10	13	4	27
12. „Polskie Radjo" W-wa	18	6	2	26
13. „Cujavia" Włocławek	18	6	—	24
14. brak nazwy — Kutno	22	1	—	23
15. „Wigry" Suwałki	8	13	1	22
16. „Czujka" Płock	14	1	—	19
17. „Czwartacy" W-wa Praga	9	1	—	10
18. „Gryf" W-wa Żeński	2	5	—	7
19. brak nazwy — Otwock	danych nie nadesłano			
Razem Okr. I. Warszawa	734	344	39	1117
Okr. II. Lublin.				
1. „Lublinianka" Lublin 1 (łącznie podane dla Lublin 2 i Lublin Żeński)	154	38	4	196
2. „Błyskawica" Równe Woł.	82	26	5	113
3. „Łączność" Radom	51	20	8	79
4. „Wołyniak" Łuck	52	22	—	74
5. „Turja" Kowel	34	17	—	51
6. „Wyścig" Ostrowiec Kieł.	35	9	—	44
7. „Śmiały" Włodzimierz	27	5	3	35
8. „Pepewiak" Skarż. Kam.	20	9	—	29
9. „Im Lisa Kuli" Chełm Lub.	18	9	—	27
10. „Pogrom" Dubno	16	8	—	24
11. „Junak" Zamość	18	3	—	21
12. „Grom" Hrubieszów	13	5	—	18
13 „Krzemień" Krzemieniec	6	8	—	14
Razem Okr. II. Lublin	526	179	20	725
Okr. III. Wilno.				
1. „Żubry" Wilno oraz Wilno Żeński	416	270	45	731
2. „Polesie" Brześć n-B	74	36	14	124
3. „Poleszuk" Pińsk	75	34	—	109
4. „Batorówka" Grodno	68	26	1	95
5. „Iskra" Baranowicze	64	7	1	72
6. „Szaniec" Lida	38	9	—	47
7. „Błyskawica" Stołpce	33	13	—	46
8. „Sokół" Wołkowysk	28	12	1	41
9. „Świteź" Nowogródek	31	8	—	39
10. „Dzisna" Głębokie	16	9	—	25
11. „Orzeł" Kobryń	19	6	—	25
12. „Strzała" Słonim	7	9	8	24
Razem Okr. III. Wilno	869	439	70	1378
Okr. IV. Katowice.				
1. „Łucznik" Katowice 1	157	38	9	204
2. „Diana" Chorzów	79	40	47	166
3. „Soła" Bielsko	74	37	5	116
4. „As" Tarnowskie Góry	71	20	—	91
5. „Kościuszko" Rybnik	77	6	—	83
6. „Silesia" Mikołów	59	10	—	69
7. „Strzała" Katowice 2	38	8	4	50
8. „Przemsza" Mysłowice	37	10	1	48
9. „Błyskawica" Katowice 3	25	7	2	34
10. „Orły" Zebrzydowice	19	6	—	25
11. „Cieszko" Cieszyn	12	8	1	21
Razem Okr. IV. Katowice	648	190	69	907
Okr. V. Kraków.				
1. „Krak" Kraków 1 — (stan łącznie Kraków 2)	75	25	10	110
2. „Strzała" Częstochowa	72	11	4	87
3. „Pocisk" Tarnów	62	10	—	72
4. „Giewont" Zakopane	29	20	11	60
5. „Diana" Będzin	45	2	—	47
6. „Reduta" Chrzanów	27	17	2	46
7. „Grot" Kielce	37	9	—	46
8. „Skawa" Wadowice	31	11	—	42
9. „Cel" Sosnowiec	26	5	—	31
10. „Pieniny" Nowy Sącz	26	1	—	27
11. „Błyskawica" Jędrzejów	17	7	2	26
12. „Orlątko" Jasło	11	9	—	20
13. „Patria" Oświęcim	10	9	—	19
14. „Czuwaj" Nowy Targ	5	9	—	14
15. brak nazwy — Miechów	14	—	—	14
16. „Błysk" Kraków 3 Żeński	10	1	1	12
17. „Cięciwa" Radomsko	9	2	—	11
18. „Promień" Bochnia	6	2	1	9
19. „Korunta" Gorlice	2	5	—	7
Razem Okr. V. Kraków	514	155	31	700
Okr. VI. Lwów.				
1. „Trzynastka" Lwów 1	219	52	46 + 1 wyb	318
2. „Lwowianka" Lwów 2 — (łącznie i Lwów 3 Żeński).	100	38	14	152
3. „Diana" Tarnopol	50	18	2	70
4. „Zagłębie Naftowe" Drohobycz	54	10	1	65
5. „Promień" Stanisławów	3	45	5	53
6. „Siódemka" Rzeszów	20	15	17	52
7. „Łucznik" Stryj	31	18	2	51
8. „Żbik" Przemyśl	21	23	4	48
9. „Króla Jana III" Złoczów	23	12	1	36
10. „Lubicz" Brody	33	1	—	34
11. „Beskid" Sambor	14	16	3	33
12. „Podhale" Sanok	18	7	7	32
13. „Pokucie" Kołomyja	—	14	15	29
4. „Krucice" Jarosław	16	9	—	25
15. „Czortkovia" Czortków	17	1	—	18
Razem Okr. VI. Lwów	619	279	117 + 1 Wyb	1016
Okr. VII. Poznań.				
1. „Poznanja" Poznań 3	146	14	3	163
2. „Orzeł" Poznań U.T.T.	78	45	5	128
3. „Krucica" Krotoszyn	53	50	4	107
4. „Zwycięstwo" Leszno	66	27	4	97
5. „Tarcza" Ostrów Pozn.	91	1	—	92
6. „Strzelec" Kępno	38	46	—	84
7. „Tarcz" Poznań 1	67	12	—	79
8. brak nazwy — Rawicz	40	19	—	59

Okręg Sekcja strzel.-łuczn. PPW. Oddział	Posiada Odznak Strzeleckich			
	III	II	I	Razem
	k	a	y	
9. „Pocisk" Września . . .	24	22	4	50
10. brak nazwy — Żnin . . .	27	13	9	49
11. „Orzeł" Grodzisk Pozn. .	32	16	—	48
12. „Strzała" Kościan	28	14	4	46
13. „Źrenica" Środa	23	23	—	46
14. brak nazwy Poznań-Dyr. .	31	10	2	43
15. „Warta" Oborniki . . .	28	14	1	43
16. „Noteć" Czarnków n-N. .	26	15	1	42
17. „Legion" Zbąszyń . . .	39	3	—	42
18. brak nazwy Jarocin Pozn.	31	10	—	41
19. brak nazwy — Szamotuły.	31	10	—	41
20. „Pocztowiec" Wągrowiec.	28	10	2	40
21. „Jeleń" Śrem	29	11	—	40
22. „Dziadek" Międzychód n-W	13	25	—	38
23. „Pocisk" Chodzież . . .	21	11	3	35
24. „Lech" Gniezno	23	6	1	30
25. „Piast" Strzelno	26	2	—	28
26. „Indiana" Mogilno. . . .	12	14	—	26
27. „Pleszewianka" Pleszew .	16	9	—	25
28. „Diana" Poznań Żeński . .	24	—	—	24
29. „Strzała" Gostyń	20	3	—	23
30. „Pal" Wolsztyn	10	—	—	10
31. „Kujawiak" Inowrocław .	—	—	2	2
Razem Okr. VII. Poznań	1121	455	45	1621

Okręg Sekcja strzel.-łuczn. PPW. Oddział	Posiada Odznak Strzeleckich			
	III	II	I	Razem
	k	a	y	
Okr. VIII. Bydgoszcz.				
1. „Gryf" Toruń	125	48	—	173
2. „Zawisza" Bydgoszcz 1 .	124	41	1	166
3. „Gryf" Grudziądz	126	36	—	162
4. „Pocisk" Gdynia	111	41	4	156
5. „Osa" Bydgoszcz I.K.R. .	94	33	—	127
6. „Strzała" Starogard . . .	93	32	1	126
7. „Muszka" Bydgoszcz 2 . .	83	31	—	114
8. „Samborówka" Trzew . .	78	7	—	85
9. „Kartuzja" Kartuzy . . .	61	10	8	79
10. „Strzał" Wyrzysk . . .	59	18	—	77
11. „Masovia" Działdowo . .	60	13	—	73
12. „Noteć" Nakło n-Not. . .	40	32	—	72
13. „Dobry Strzał" Wąbrzeźno	36	35	—	71
14. „Żubr" Chojnice	45	25	—	70
15. „Strzała" Kościerzyna .	47	15	6	68
16. „Kaszuba" Wejherowo .	34	18	9	61
17. „Grot" Świecie n-W. . .	33	24	1	58
18. „Wicher" Jabłonowo Pozn.	41	17	—	58
19. „Jaskółka" Brodnica n-Drw.	33	21	2	56
20. „Celny Strzał" Sępolno .	33	12	6	51
21. „Orzeł" Chełmno	34	13	3	50
22. „Rogacz" Tuchola	21	10	12	43
23. „Karabin" N.Miasto n-Drw.	40	3	—	43
24. „Mars" Czersk	22	19	—	41
Razem Okr. VIII. Bydg.	1573	554	53	2080

„U w a g a": Sekcje - Oddziały P. P. W., które dotychczas nazw nie podały zechcą je nadesłać dla rejestracji w najkrótszym czasie.

Okręg Sekcja strzel.-łuczn. PPW. Oddział	Posiada Odznak Łuczniczych			
	III	II	I	Razem
	k	a	y	
Okr. I. Warszawa.				
1. „Błyskawica" W-wa UTK.	10	1	—	11
2. „Muszka" W-wa Motor.	1	—	—	1
3. „Łowiczanka" Łowicz . .	1	—	—	1
3. „Czwartacy" W-wa Praga	1	—	—	1
Razem Okr. I. Warszawa	13	1	—	14
Okr. II. Lublin.				
1. „Lublinianka" Lublin 1 . .	5	—	—	5
Razem Okr. II. Lublin . .	5	—	—	5
Okr. III. Wilno.				
1. „Żubry" Wilno	5	—	—	5
2. „Polesie" Brześć n-B.	1	—	—	1
3. „Batorówka" Grodno . .	1	—	—	1
Razem Okr. III. Wilno . .	7	—	—	7
Okr. IV. Katowice.				
1. „Błyskawica" Katowice 3.	2	—	—	2
Razem Okr. IV. Katowice	2	—	—	2
Okr. V. Kraków.				
1. „Krak" Kraków 1	10	3	—	13
2. „Strzała" Częstochowa .	1	—	—	1
3. „Pocisk" Tarnów	1	—	—	1
4. „Giewont" Zakopane . . .	2	2	—	4
5. „Diana" Będzin	1	—	—	1
6. „Reduta" Chrzanów . . .	3	—	—	3
7. „Grot" Kielce	1	—	—	1
8. „Cel" Sosnowiec	1	—	—	1
9. „Pieniny" Nowy Sącz . .	1	—	—	1
10. „Błyskawica" Jędrzejów .	1	—	—	1
11. „Orlątko" Jasło	1	—	—	1
12. „Błysk" Kraków 3 Żeński	16	1	—	17
13. „Cięciwa" Radomsko . .	1	—	—	1
14. „Promień" Bochnia . . .	2	—	—	2
15. „Korunta" Gorlice . . .	1	—	—	1
Razem Okr. V. Kraków .	43	6	—	49
Okr. VI. Lwów.				
1. „Trzynastka" Lwów 1 . .	1	—	—	1
2. „Diana" Tarnopol	1	—	—	1
3. „Łucznik" Stryj	1	—	—	1
Razem Okr. VI. Lwów . .	3	—	—	3
Okr. VII. Poznań.				
1. „Diana" Poznań Żeński . .	2	—	—	2
Razem Okr. VII. Poznań .	2	—	—	2
Okr. VIII. Bydgoszcz.				
1. „Zawisza" Bydgoszcz 1 .	1	—	—	1
2. „Pocisk" Gdynia	3	—	—	3
3. „Osa" Bydgoszcz I.K.R. .	3	—	—	3
4. „Strzała" Starogard . . .	1	—	—	1
Razem Okr. VIII. Bydg. .	8	—	—	8

„U w a g a": Wszelkie niezgodności nazw oraz ilości odznak, zechcą Sekcje nadesłać, celem sprostow. w statystyce Zarządu Gł. P.P.W.

Z tej tabeli widzimy imponujący rozwój strzelectwa w niektórych Oddziałach. Np. Chorzów posiada aż 47 O. S. I kl., a Głębokie 166 odznak na 221 członków(kiń) uprawiających strzelectwo.

Posiadaniem klasy wyborowej może się poszczycić tylko ob. Migas Władysław z lwowskiej „Trzynastki". Ob. Migas staje się najpopularniejszym strzelcem na terenie P. P. W. On jeden był oficjalnie uprawniony do wzięcia udziału jako reprezentant P. P. W. na Zawodach Narodowych w roku 1934 i tylko ze względu na wyjazd do Budapesztu na Międzynarodowe Zawody Pocztowe Europy, nie wziął udziału w barwach P. P. W. na „Mistrzostwach Polski".

Na wyróżnienie bezwzględnie zasługują również wyczyny ob. Sedlaczkówny Anny z „Orląt" lwowskich, która, zdobywając O. S. I kl. w kilku konkurencjach, zakwalifikowała się jako najlepsza strzelczyni P. P. W.

Poza ogólnym przeglądem O. S. ciekawa jest kwestja procentowego posiadania ilości odznak przez poszczególne Okręgi w stosunku do uprawiających stale strzelectwo.

[illegible]ne miejsce	OKRĘG	[illegible]	[illegible]	ILOŚĆ O. S. III klasy	II klasy	I klasy	Razem O. S.	%	ILOŚĆ O.Ł. III klasy	II klasy	I klasy	[illegible] O.Ł.
1.	VI. Lwów	17	529	619	279	117+ +1 wyb	1016	192%	3	—	—	3
2.	VIII. Bydgoszcz	25	1447	1473	554	53	2080	144%	8	—	—	8
3.	I. Warszawa	23	1038	734	344	39	1117	108%	13	1	—	14
4.	II. Lublin	15	713	526	179	20	725	102%	5	—	—	5
5.	VII. Poznań	31	1764	1121	455	45	1621	92%	2	—	—	2
6.	IV. Katowice	11	1002	648	190	69	907	90%	2	—	—	2
7.	III. Wilno	13	1553	869	439	70	1378	89%	7	—	—	7
8.	V. Kraków	20	968	514	155	31	700	73 %	43	6	—	49
	Razem:	155	9014	6504	2595	[illegible] +1 wyb.	9543		83	7	–	90
	Czyli			72,2%	28,8%	4,8%	Razem	105,8%				

Z podanej tabeli wynika, że strzelectwem nietylko zajmują się członkowie i członkinie sekcyj strzelecko - łuczniczych P. P. W., ale również coraz liczniej wciągają się w ten szlachetny sport i pozostali członkowie poszczególnych Oddziałów P. P. P. Jeżeli weźmiemy za podstawę obliczeń ogół członków P. P. W. ćwiczących i wspierających, których jest według ostatniego zestawienia prawie 30 tysięcy, to przekonamy się, że około 30% posiada O. S. Gdy w miesiącu marcu 1934 r. około 1800 członków P. P. W. posiadało odznaki, to już w miesiącu maju posiadaliśmy stan O. S. w P. P. W. 5.600, czyli o 3.600 więcej, a po 5-ciu dalszych miesiącach pracy, w dniu 1.X.1934 roku poszczycić się możemy już cyfrą 9.544, czyli ilością prawie o dalsze 4.000 większą.

Dalszem więc zadaniem wszystkich Zarządów P. P. W. na najbliższe dwulecie, a przedewszystkiem członków sekcyj strzelecko - łuczniczych P. P. W. jest wciąganie ogółu członków P.P.W. do strzelectwa, a przynajmniej zdobycie przez każdego członka P. P. W. odznaki strzeleckiej, tak, abyśmy pod koniec 1935 roku posiadali w P. P. W. około 33.000 O. S.

Wtedy to zrealizujemy w całej rozciągłości naczelne hasło naszej organizacji, że strzelectwo w P. P. W. jest sportem mas, a nie jednostek.

Na wyróżnienie ze względu na dużą ilość zdobytych O. S. „złotych" I klasy zasługują sekcje strzelecko - łucznicze P. P. W.

1. „Trzynastka" Lwów O. S. 46+1 wyborowa; 2. „Djana" Chorzów O. S. 47; 3. „Żubry" Wilno O. S. 45; 4. „Siódemka" Rzeszów O. S. 17; 5. „Pokucie" Kołomyja O. S. 15; 6. „Polesie" Brześć n-B. O. S. 14; 7. „Lwowianka" Lwów O. S. 14; 8. „Rogacz" Tuchola O. S. 12; 9. „Legja" Łódź O. S. 11; 10. „Giewont" Zakopane O. S. 11; 11. „Krak" Kraków O. S. 10.

Dotychczas, do pewnego stopnia tendencyjnie, żeby nie zaciemniać obrazu O. S., nic nie mówiłem o odznakach łuczniczych.

Na tym terenie sprawa przedstawia się dużo gorzej — a właściwie zupełnie źle. Jedynie Okręg Krakowski dzięki przeprowadzonym kursom, może się wykazać poważniejszą ilością O. Ł. W innych Okręgach łucznictwo właściwie nie istnieje. Punktem honoru poszczególnych sekcyj strzelecko-łuczniczych winno być postawienie tego sportu w ciągu 1935 roku na odpowiednim poziomie.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu wykazywać zalety uprawiania tego sportu. Należy tylko stwierdzić, że właściwą zaprawą, niejako podstawą fizyczną dobrego strzelania jest trening łuczniczy.

Dlatego-też winniśmy o tem pamiętać wszyscy i w szybkiem tempie uzupełnić posiadane braki.

Przy realizacji programu w zakresie strzelectwa na najbliższe dwulecie — kładzie się specjalny nacisk na strzelania, dające możność zdobycia Odznaki Strzeleckiej. Sprawy te jednak wymagają współdziałania całego terenu. Członkowie PPW. nie mogą się oglądać jedynie na władze Organizacji, które mają dostarczyć broń i odpowiednią ilość amunicji.

Zamierzeniom Zarządów PPW. i organom podległym poszczególne sekcje strzelecko - łucznicze winny iść na rękę przez organizowanie we własnym zakresie zakupu broni jak i amunicji. Sprawa ta jest w zupełności do przeprowadzenia, wymaga tylko pewnej ofiarności i inicjatywy ze strony członków P.P.W.

Dążeniem Zarządu Głównego będzie zaopatrzenie Oddziałów i Sekcyj w broń i amunicję w jaknajszerszym zakresie. Ze zrozumiałych względów 100% zapotrzebowania w ciągu najbliższych 4—5 lat pokryć się nie uda. Przynajmniej więc choćby w niewielkim stopniu musimy sami wyłożyć fundusze na uzupełnienie ewentualnych braków broni.

W ten sposób nietylko osiągniemy tak konieczną ciągłość w strzectwie, ale niewątpliwie przyczynimy się do wyłonienia na każde zawody zewnętrzne reprezentacji, godnie broniącej barw PPW.

Pragnąłbym, aby te kilka uwag załączonych na marginesie zestawień O. S. oraz O. Ł. znalazło oddźwięk wśród członków całej Organizacji i abyśmy w jaknajkrótszym czasie zrealizowali Pepewiackie hasło „Każdy z członków PPW. — strzelcem wyborowym".

P. P. W. PRZY PRACY
Z ŻYCIA OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW

WSPANIAŁE WIDOWISKO

Tegoroczna „Choinka" zorganizowana w Warszawie dla dzieci członków P. P. W. przez Zarząd Główny i Zarz. Okręgowy P. P. W. Warszawa w dniu 6.I.-34 r. pod wysokim protektoratem JWP. Ministrowej Kalińskiej, została pomyślana i wykonana w tak dużych ramach inscenizacyjnych i z takiem bogato urozmaiconem nastawieniem dydaktycznem, że warto bodaj w opisie odtworzyć to prawdziwie wielkie „święto" naszych Milusińskich.



Podnosząc wspaniałość uroczystości wystarczy stwierdzić, że zgromadziła ona około 3500 widzów, a w akcji scenicznej wzięło udział około 300 osób.

Już to nawet, jak na stosunki widowisk organizowanych w stolicy jest wynikiem imponującym.

Bardziej jednak charakterystycznym momentem był fakt, że koncepcja imprezy, jej układ inscenizacyjny, następnie cała organizacja uroczystości, a wreszcie i samo sceniczne odtworzenie widowiska wykonano własnemi siłami - amatorskiemi, przy małem użyciu koniecznej pomocy ściśle fachowej. Ten fakt bez kwestji jest przekonywującym argumentem dla organizatorów życia kulturalnego w naszych ośrodkach P. P. W. — i niewątpliwie wywoła szlachetną rywalizację.

Już wstępna akcja nacechowana została szczególniejszą troską rozbudzenia zainteresowania wśród dzieci i postawienia imprezy na właściwym poziomie.

Zaproszenia imienne wysłane do członków P. P. W. na terenie Warszawy i dołączony list do dzieci od „Jurka" (gdybyż Redakcja zechciała podać go drukiem) mówi nam wyraźnie o intencjach Komitetu Organizacyjnego.

A więc w tak licznym ośrodku P. P. W., jak w Warszawie po raz pierwszy została podjęta próba urządzenia imprezy zbiorowej — dla wszystkich członków.

Punktualnie na wyznaczoną godzinę widownię zapełniła publiczność, zajmując miejsca, jakie im przypadły w drodze uprzedniego rozlosowania.

Przybyli zaproszeni przedstawiciele władz Ministerstwa Oświaty, Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych, również delegacje Zarządów pokrewnych Organizacyj: Wiceprezes Zarządu Gł. Zw. Leg. pos. płk. Starzak, przedstawiciele prasy, oraz całego szeregu organizacyj społecznych — oraz Dyrektorowie Departamentów Ministerstwa P. i T., zajmując miejsca w lożach, przybranych zielenią i przystrojonych kobiercami.

Wysoką protektorkę — Panią Ministrową Janinę Kalińską, która przybyła w towarzystwie ob. Prezesa Zarządu Głównego P. P. W. Dyrektora R. Starzyńskiego przywitała orkiestra P.P.W. powitalnym marszem.

Przybyłą Panią Ministrową oraz przedstawicieli władz przywitał ob. poseł S. Dobrzański, serdecznie dziękując Pani Ministrowej za przybycie i opiekę, jaką darzyła i darzy naszą organizację. W dalszym ciągu przemówienia wskazał na te momenty, które w życiu organizacji, jako wielkiej zbiorowej Rodziny powinny być szczególniej kultywowane i podnosząc konieczność otoczenia opieką również najbliższych rodzin członków P. P. W.

Odgłos hejnału krakowskiego obwieścił rozpoczęcie tego imponującego widowiska.

Brawurowa pieśń o polskiej marynarce spotęgowała nastrój. (Słowa ob. Maliszewskiego, muzyka ob. A. Chrapczyńskiego).

Niespodzianie zawarczały tarabany, zabrzmiały fanfary historycznego sygnału pocztowego. (Motyw z uwertury „Pocztyljon z Lamermos" komp. Auber).

To kroczy zespół paziów, przybranych w przepyszne stroje.

Dowiadujemy się z objaśnień zapowiadacza, (wujaszek radjowy p. A. Ładosz), że tradycyjni Trzej Królowie będąc w przejeździe przez Warszawę zagoszczą na uroczystość „Choinki".

Ukazuje się piękny korowód we wspaniałych kostjumach, użyczonych z Opery Warszawskiej.

Pierwszy Król — na rasowym rumaku, drugi — na wielbłądzie,, trzeci — murzyn — na mułach, a za nim leniwie postępuje grupa pociesznych osiołków objuczonych bagażami.

Zwierzęta te wyczynami sprawnej tresury cyrkowej, wzbudzają wesołość wśród dziatwy.

Orszaki królewskie rozmieszczają się na scenie, tworząc malowniczy obraz, wzbogacony tęczowemi barwami kilkunastu reflektorów.

Rzęsiste i długotrwałe oklaski widzów podkreślają nastrój zadowolenia.

Nagle zabrzmiała orkiestra P. P. W. potężnemi akordami powitalnego mar-[illegible]

Dzieci zaintrygowane... co to będzie?...

A może już jedzie Św. Mikołaj?

Istotnie, na pomysłowo udekorowanym motorowym wózku pocztowym wjeżdża mile oczekiwany gość w otoczeniu aniołków i krasnoludków. Dzieci powstają z miejsc.

Miły Gość zasiada na przygotowanym dla niego tronie, umieszczonym zresztą na znacznej wysokości, pomysłowo zbudowanej dekoracji, stanowiącej obramowanie całej grupy.



W tym momencie dekoracja rozjaśniała różnobarwnością świateł. Tak wspaniały efekt dało się uzyskać jedynie w warunkach, jakie stwarza gmach cyrku, który trafnie został obrany dla montażu widowiska i tak szerokiej rozpiętości.

Dekoracje w motywach ludowych o charakterze stylizowanym wykonał bardzo gustownie art. malarz Z. Narkiewicz.

Na sali zapanowała nastrojowa cisza, w oczekiwaniu na przemówienie Św. Mikołaja.

W przemówieniu Św. Mikołaj w zręczny sposób nawiązał kontakt z widownią, która od tego momentu bierze żywy udział w toczącej się akcji.

Dzieci rozwiązują zagadki, śpiewają kolendy, co stwarza osobliwy nastrój, szczególniej w chwilach umiejętnie podsuwanych dowcipów dziecięcych.

Pewne zdziwienie, na brak właściwej choinki — trwa krótko — bo oto wchodzi w pląsach, żywa choinka (chochoł) — w otoczeniu kilkudziesięciu dzieci, rozśpiewanych w rytm charakterystycznej piosenki o choince.

Następują popisy dzieci na cześć miłego gościa.

Solowe tańce, deklamacje, występy wirtuozów, gry na ksylofonach, zespół taneczny murzynków, tańce z balonikami i wreszcie akrobatyczny taniec myszek, które chwyta zwinny „Mruczek" (z bajki „Kot w butach").

Wśród podniosłego nastroju dzieci wręczyły wiązankę kwiecia p. Ministrowej J. Kalińskiej.

Bogaty jest program całości, bo oto znowu ukazują się grupy tradycyjnych kolendników z gwiazdą, i pocztowców, niosących w darze do Betlejem „złoty polski" (propaganda oszczędności).

Nie koniec niespodziankom....

Pokracznie suną krasnoludki, dźwigając około 2000 baloników, z rysunkiem godła P. P. W.

Rozdawnictwo baloników i bombonierek z czekoladkami sprawia wielką uciechę...

Zaszczebiotały tysiące usteczek...

„Ten sobie i ten sobie mówi, pełno radości i krzyku"....

Herold, czuwający nad całością widowiska zmuszony był nakazać odegranie kilkakrotnej fanfary, jako znak, że program odbywa się dalej.

Uroczystość zbliża się ku końcowi. Św. Mikołaj żegna dzieci, udzielając im rad i wskazówek, jak mają postępować, aby zasłużyły na jego odwiedziny w roku przyszłym.

Pamiętając o dzieciach we wszystkich oddziałach P. P. W. przesłano im życzenia noworoczne, przez wypuszczone gołębie, które jako symbol łączności, pofrunęły do serc członków wielkiej rodziny Pepewiackiej, rozsianej po całym kraju, aby zespolić ją w jedną nierozerwalną całość.

Należy też podnieść wysoko artystyczne walory, wykazane przez udział chóru P. P. W., liczący około 60 osób pod kierownictwem ob. Galbarczyka i orkiestry, pozostającej przy Zarządzie Głównym pod batutą ob. A. Chrapczyńskiego.

Widowisko wniosło w środowisko dzieci momenty radości, humoru, a nawet niefrasobliwej zabawy, aby następnie jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej rozwiać się, pozostawiając jednak wspomnienie niepowszednie.

Dla wszystkich innych, patrzących okiem wnikliwem myślowa treść imprezy dała sprawdzian, jak z wszechstronnym pożytkiem można nastawić stronę programową organizowanych uroczystości,—a jakże wiele dokonać w zgodnym wspólnym wysiłku — bo wszak, jak podaliśmy na wstępie, wykonawcami tej iście wspaniałej imprezy byli członkowie P. P. W., jako amatorzy-miłośnicy sceny.

OBSERWATOR A. B.

GWIAZDKA DLA DZIECI CZŁONKÓW P. P. W. W KATOWICACH

W dn. 30 grudnia ub. r. została zorganizowana przez Zarząd Okręgowy P. P. W. choinka dla dzieci członków P. P. W.

Wzruszający był widok 800 dzieci przybyłych z rodzicami na to swoje święto — wpatrzonych w rozjarzone drzewko.

Na program uroczystości złożyły się przemówienie dyrektorowej Popielowej, występy chóru i orkiestry pocztowej, pozatem reprodukcje taneczne dzieci, okolicznościowa sztuczka teatralna odegrana przez dzieci.

Wszystkim dzieciom pocztowców rozdano torebki ze słodyczami, a najbiedniejszym zakupiono i podarowano niezbędne części garderoby na zimę. Uczucie zadowolenia i radości, bijące z małych twarzyczek były wszystkim tym, którzy ponieśli jakikolwiek trud i ofiarę sowitą nagrodą i zadośćuczynieniem.

Przemówienie dyrektorowej Popielowej z okazji uroczystości gwiazdki dla dzieci członków P. P. W. w Katowicach:

Przypadł mi dziś w udziale miły zaszczyt powitania Szanownych zebranych i kochaną dziatwę.

Wzorem staropolskiej tradycji my pocztowcy zrzeszeni w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem — urządzamy drugą skolei na terenie pracy naszych mężów i ojców uroczystość gwiazdkową dla naszych najmilszych i najmniejszych.

Ten miły nastrój gwiazdki ogarnia obok dzieci także nas starszych przypominając nam lata dzieciństwa. Nie mogę tu pominąć nader przychylnego ustosunkowania się do tej uroczystości naszych Władz Naczelnych z Panem Ministrem, który przywiązuję ogromną wagę do życia zbiorowego jednostek zorganizowanych w Pocztowem Przysposobieniu Wojskowem, udzielając im nietylko materjalnego, ale i moralnego poparcia we wszelkich zamierzeniach i poczynaniach. Dzięki więc jego trosce i o los tych najmniejszych oraz dzięki ofiarności wszystkich bez wyjątku członków P. P. W., mogliśmy urządzić dzisiejszą gwiazdkę.

Niech wolno mi więc będzie z tego miejsca złożyć imieniem rodziców i dzieci tym wszystkim, którzy się do jej urządzenia przyczynili serdeczne podziękowanie.

Tak, bo dzisiejsza gwiazdka dla ciebie kochana dziatwo urządzona, jest wypływem tej wielkiej miłości rodziców dla ciebie. Jest dowodem, że oni pamiętają o tobie i twojej przyszłości. Tak przy choince pocztowej zebraliśmy się jako jedna rodzina pepewiacka — tu w sercu starej ziemicy śląskiej, która krwią i szlachetnym trudem jej synów i całego społeczeństwa wywalczona i połączona z Macierzą — tu przy tej choince zaśpiewamy kolendy i naszych najmilszych i najmniejszych obdarujemy skromnemi podarkami.

A choć gwiazdka ta nie ma za sobą długiej tradycji na terenie naszego warsztatu pracy, jest bowiem dopiero drugą z rzędu, ale jest tem milsza, że choć tak młoda tradycją — potrafiła sobie w waszych serduszkach zaskarbić sympatję, czego dowodem, że was tu tak dużo przyszło.

Przemawiając do ciebie kochana dziatwo, pragnęłabym, by gwiazdka, która jest uosobieniem najwznioślejszych uczuć człowieka, będąca symbolem zgody, pojednania, radości i miłości nie straciła nigdy dla ciebie nic ze swego uroku.

Kończąc, czuję potrzebę serca uzewnętrznienia przy tej uroczystości naszych gorących uczuć i życzeń dla największej rodziny jaką jest Najdroższa nam i Najjaśniejsza Rzeczpospolita.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI BYDGOSZCZ

Wystawa robót ręcznych

Oddział żeński P. P. W. w Bydgoszczy zorganizował wystawę robót ręcznych w świetlicy P. P. W. w dniach 9—16 grudnia 1934 r.

Na uroczyste otwarcie wystawy przybyli: p. dyrektor Okręgu inż. Kozubek, dyrektor I. K. R. p. Lesiecki, Zarząd Okręgowy P. P. W. z prezesem ob. ppłk. Ertlem na czele, urzędnicy pocztowi i I. K. R. z rodzinami oraz miejscowe społeczeństwo.

Wystawę otworzył prezes okr. P.P.W. ob. ppłk. Ertel. Obejmowała ona około 400 prac, wykonanych własnoręcznie przez członkinie P. P. W.

Uwagę zwracały piękne, kolorowe hafty ludowe regjonalne, hafty kaszubskie, roboty siatkowe (filet), hafty toledo, serwety z lnianego płótna, makatki, oraz moc różnokolorowych poduszek.

Komitet konkursowy z p. dyr. Kozubkową na czele wyróżnił 26 robótek.

Czysty dochód z wystawy przekazano Komitetowi organizacyjnemu „Choinki" dla najbiedniejszych dzieci pocztowców w Bydgoszczy.

ODDZIAŁ OSTROWIEC KIELECKI

W dniu 11 listopada b. r. w własnej sali teatralnej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 16-niej rocznicy odzyskania niepodległości.

Po odegraniu Hymnu Narodowego z estrady przybranej efektownie zielenią na tle której widniał Orzeł Polski wraz z podobiznami Pana Prezydenta Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego, zagaił akademję ref. kult. ośw. obyw. Kisiel, przedstawiając w gorących i podniosłych słowach obraz walk Narodu Polskiego od r. 1795 do r. 1918. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polski, Jej Prezydenta prof. I. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego.

Na całość akademji złożyły się: a) Przemówienie; 2) Solo skrzypcowe; 3) Solo śpiew; 4) Kwartet muzyczny; 5) Chór; 6) Sztuka p. t. „Żyj Polsko" w 1 akcie.

Akademja odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali przez miejscowe społeczeństwo i poszczególne części programu żywo były oklaskiwane przez publiczność.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że świetlica tutejszego Oddziału P. P. W. została urządzona staraniem i kosztem członków Oddziału i należy do jednej z najładniejszych sal na terenie miasta Ostrowca.

ODDZIAŁ P. P. W. STOŁPCE

Oddział w dalszym ciągu rozwoju prac kulturalno - oświatowych, urządził w dn. 22.XII 34 r. opłatek dla członków P.P.W. we własnej świetlicy. Opłatek przy współudziale wszystkich członków oddziału, urozmaicony kolendami i okolicznościowemi przemówieniami, oraz rozdaniem legitymacyj strzeleckich na Odznakę Strzelecką I, II i III klasy w wesołym i pełnym wiary w przyszłość nastroju, przeciągnął się przy lampce wina do późna, pozostawiając obecnym niezatarte wspomnienia i pobudzając do intensywniejszego brania udziału w pracach P. P. W. Oddziału

OKRĘG WARSZAWA I ODDZIAŁ ŻEŃSKI

W dniu 9 grudnia 1934 r. o godz. 12-ej została otwarta Wystawa — Kiermasz przez Panią Dyr. Owsionkową w obecności Gł. Kierowniczki Pracy Kobiet ob. Konarskiej, Wice-Prezesa Okr. I mjr. Kłopotowskiego, Okręg. Referentki Pracy Kobiet ob. Orczyńskiej, Pana Dyrektora up. Warszawa I Bliachier, Pana Wice-Dyrektora up. Warszawa I Leszczyńskiego, pp. Kierowników Oddziałów up. Warszawa I, Zarządu I Oddziału Żeńskiego oraz zaproszonych gości.

Wystawę — Kiermasz urządziła Sekcja Zdobnicza I Oddziału Żeńskiego przy współudziale I Oddziału Męskiego.

Na Wystawę złożyły się eksponaty sztuki stosowanej i ludowej w rodzaju: tkanin ludowych, ceramiki z różnych województw, wyrobów snycerskich, tkanin i ceramiki artystycznej, haftów kolorowych i białych, kwiatów rodoidowych, robót szydełkowych, zabawek, ozdób choinkowych, obrazów różnych. Szczególną uwagę zwracały obrazy wykonane ze znaczków pocztowych. Eksponaty były zbiorami robót członków I Oddziału Żeńskiego i I Oddz. Męsk, jak również dostarczone przez przemysł ludowy oraz firmy z wyrobami artystycznemi.

Za całkowity dochód została zakupiona ciepła odzież dla dzieci powodzian, którą przekazano za pośrednictwem Polskiego Radja.

ODDZIAŁ NOWE MIASTO n/DRWECĄ

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Oddział Nowe Miasto n/Drwecą posiada stację doświadczalną gołębi pocztowych. Stacja podzielona jest na dwa oddziały: a) oddział rozpłodowo-doświadczalny, b) oddział lotny.

W dziale rozpłodowym znajdują się gołębie wyłącznie dla celów doświadczalnych t. zn. gołębie, które już mają loty poza sobą, i które są przeznaczone do rozpłodu. Młodziaki tychże przechodzą po osiągnięciu odpowiedniego wieku (3-ch miesięcy) do oddziału lotnego, aby wykazać podczas lotów krótko lub też długo-dystansowych, czy odnośne krzyżowanie i pochodzenie rodziców jest dobre, i wyniki są zadawalniające.

W dziale lotnym znajdują się gołębie, przeznaczone wyłącznie na loty. Stacja w tym celu posiada specjalne urządzone dwa wyloty: górny i dolny. Dolny wylot służy dla lotów codziennych, które to loty gołębie muszą odbywać dziennie dwie godziny dla wzmocnienia mięśni i przyzwyczajenia do wytrwałości.

Górny lot służy tylko dla lotów długodystansowych, zaopatrzony w kontakt kontrolny, celem ustalenia dokładnego czasu, zużytego na przebycie danej trasy.

Z uwagi na dobry rozwój naszych stacyj oddział Nowe Miasto nad Drwęcą zaprasza tą drogą inne oddziały do ewent. wymiany gołębi, gdyż tylko przez krzyżowanie dobrego i wypróbowanego materjału, będą oddziały posiadały materjał pierwszorzędny, zdolny na konkursach, urządzanych z tej lub innej okazji, odnosić zwycięstwa ku chwale naszej organizacji.

Komunikaty Zarządu Głównego P. P. W.

Zarząd Główny, zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych, złożył kwotę 100 zł. do dyspozycji Komitetu Pomocy dla Powodzian.

Zarząd Główny, na podstawie § 73 Statutu P. P. W., kooptował na posiedzeniu Zarządu Głównego w dn. 19 grudnia 1934 roku ob. mjr. dr. Antoniego Owsionkę na członka Zarządu Głównego P. P. W.

Z dn. 10 stycznia 1935 r. ob. ppłk. inż. Kazimierza Goebla prezesem Zarządu Okręgu Nr. III P. P. W. Wilno.

Z dn. 15 stycznia b. r. ob. Markowską Czesławę referentką pracy kobiet w Zarządzie Okręgu Nr. III P. P. W. Wilno.

Z dn. 15 stycznia 1935 r. w Zarządzie Okręgu Nr. IV Katowice:

ob. inż. Kozakiewicza Wacława — referentem kult.-oświatowym;

ob. Pierożankę Stanisławę — referentką pracy kobiet;

ob. ppor. r. Szpakowskiego Władysława — p. o. referentem wyszkolenia.

ob. Bobowskiego Zenona — p. o. referentem w. f. Zarządu Okręgu Nr. VIII Bydgoszcz.

Zarząd i Komisję Rewizyjną Oddziału Żeńskiego w Lublinie w składzie następującym:

ZARZĄD ODDZIAŁU

Prezes — ob. Tomańkowa Władysława, wiceprezes — ob. Chaciewiczówna Romana, sekretarz — ob. Bieniuthówna Janina, z-ca sekret. — ob. Szarnasówna Franciszka, skarbnik — ob. Tutakowa Stanisława, ref. w. f. — ob. Dobrowolska Jadwiga, ref. strzel. — ob. Hoszowska Gabrjela, ref. kult.-oświat. — ob. Siessówna Anna, ref. samopomocy — ob. Śmigielska Janina.

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodnicząca — ob. Jaśkiewiczowa Wanda. Członkinie — ob. ob. Komacka Wanda, Dyrlik Aleksandra. Zast. — ob. Stefańska Helena.

Z dn. 15 stycznia 1935 r. w Okręgu Nr. II P. P. W. Lublin: ob. ppor. r. Nowaczka Pawła — zastępcą ref. strzel. Zarządu Okręgu Lublin, ob. Grabowskiego Zygmunta — ref. kult.-ośw. Oddziału Włodzimierz, ob. Krawczyka Czesława— ref. strzel. Oddziału Ostrowiec, ob. Kota Bronisława — ref. w. f. strzel. Oddziału Ostrowiec, ob. Dębską Janinę — skarbnikiem Oddziału Ostrowiec, ob. Nowosielskiego Edwarda — ref. kult.-ośw. Oddziału Krzemieniec, ob. Schabikowskiego Witolda — ref. strzel. Oddz. Krzemieniec, ob. Skąpskiego Tadeusza — wiceprezesem Oddziału Chełm, ob. Komasarę Michała — wiceprezesem Oddziału Kowel, ob. Kacperka Kazimierza — referentem w. f. Oddziału Kowel, ob. Janowskiego Zygmunta — ref. wyszkol. Oddziału Kowel, ob. Dubowieckiego Stanisława — ref. strzel. Oddziału Kowel, ob. Stojka Walentego — członkiem Komisji Rewiz. Oddziału Kowel, ob. por. r. Dębskiego Edwarda — ref. wyszk. Oddz. Skarżysko, ob. Glapę Władysława — zastępcą ref. wyszkol. Oddz. Skarżysko, ob. Brzozowskiego Stanisława — ref. strzel. Oddz. Skarżysko, ob. Lutnicką Janinę — członkiem Kom. Rewiz. Oddz. Hrubieszów, ob. Cieślę Feliksa — ref. w. f. Oddziału Łuck, ob. ppor. r. Kończyckiego Henryka — prezesem Oddziału Lublin 2.

Z dn. 15 stycznia Zarząd i Komisję Rewizyjną Oddziału Żeńskiego w Wilnie w składzie następującym:

ZARZĄD ODDZIAŁU

Prezes — ob. Sajkowska Eugenja, sekretarz — ob. Stępieniówna Bronisława, skarbnik — ob. Ptaszyńska Leonida, ref. wyszkol. — ob. Szymańska Regina, ref. w. f. — ob. Kalinowska Henryka, ref. strzel. — ob. Bieluńska Janina, ref. kult.-oświat. — ob. Sałdzieńcówna Franciszka, ref. pras. — ob. Blanckowa Eugenja.

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodnicząca — ob. Haniczówna Janina. Członkowie — ob. ob. Naskręcka Wanda, Markiewicz Marja.

Z dn. 15 stycznia 1935 r. w Okręgu Nr. IV P. P. W. Katowice Zarząd i Komisję Rewizyjną Oddziału Bielsko I w następującym składzie:

ZARZĄD ODDZIAŁU BIELSKO I

Wiceprezes — ob. Skowron Edmund, sekretarz — ob. Fukała Wacław, z-ca ref. wyszkol. — ob. pchor. r. Borgiel Józef, ref. wych. fiz. — ob. Arleth Oswald, z-ca ref. w. f. — ob. pchor. r. Opyrchał Jan, ref. kult.-oświat. — ob. ppor. r. Sordyl Stefan, ref. strzel.-łuczn. — ob. Grabowski Ferdynand, z-ca ref. strzel.-łuczn. — ob. Wolszczak Andrzej, ref. samopomocy — ob. Gońka Jan.

KOMISJA REWIZYJNA ODDZIAŁU

Przewodniczący — ob. Schmehlik Stefan. Członkowie — ob. ob. Pintscher Józef, Herman Emil, Stechniak Jan.

Z dn. 15 stycznia 1935 r. w Okręgu Nr. IV Katowice:

ob. Buczkę Alojzego — prezesem Oddziału Tarnowskie Góry, ob. Mikółkę Klemensa — ref. strzel.-łuczn. Oddziału Rybnik, ob. pchor. r. Szarka Alfreda — ref. wych. fiz. Oddziału Rybnik, ob. ppor. r. Ścigaja Józefa — ref. wyszkol. Oddziału II w Katowicach.

Z dn. 15 stycznia 1935 r. w Okręgu Nr. V Kraków.

Ob. Worka Władysława — prezesem Zarządu Oddziału Tarnów I, ob. Ratzke Jana — I wiceprezesem Zarządu Oddz. Tarnów I, ob. Kaczmarskiego Mieczysława — prezesem Zarządu Oddziału Miechów, ob. Hankę Adama—referentem kult.-oświat. Zarządu Oddziału Zakopane, ob. Trawińskiego Józefa — sekretarzem Zarządu Oddziału Zakopane.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Główny wyraża ob. Filipowiczowi Wincentemu b. referentowi kult.-oświatowemu Zarządu Okręgu Nr. IV P. P. W. podziękowanie za sumienną i gorliwą pracę w organizacji.

Dział porad prawnych i wojskowych

Ob. T. Radosz, Poznań, Urząd Pocztowy.

Czy praktykant pocztowy w czasie ćwiczeń wojskowych może otrzymać wypowiedzenie?

Według postanowień § 46 ust. 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 stycznia 1934 r. o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon", pracownik na czas powołania na ćwiczenia wojskowe otrzymuje płatny urlop.

Wobec wyraźnego postanowienia przytoczonych przepisów, jak ma władza postąpić z chwilą powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe, przyjąć należy, że władza w tym czasie nie może go zwolnić ze służby.

Ob. Jan Majdański, u. p.-t., Przedecz.

Udzielenie odpowiedzi co do zaliczenia służby pełnionej przed 1 stycznia 1921 r. niemożliwe bez dokładnego podania w jakim charakterze ta służba była pełniona, czy zapytujący się opłacał za ten okres składki emerytalne i gdzie, czy zgłaszał w swoim czasie czas tej służby do Komisji Weryfikacyjnej i z jakim rezultatem.

Według przedstawionego stanu należałoby wnioskować, że służba wymieniona raczej nie jest zaliczalna do wysługi emerytalnej, ponieważ nie łączy się bezpośrednio ze służbą polską.

W każdym razie przyjąć należy, że służba Obywatela w państwie polskiem zaliczalna jest od dnia 1 stycznia 1921 r.

Obowiązkowa służba wojskowa w państwie polskiem liczy się z mocy samej ustawy emerytalnej do wysługi emerytalnej. Ma jednak wpływ tylko na wysokość uposażenia emerytalnego, a nie na prawo roszczenia o to uposażenia, t. zn., że nie może uzupełniać 15-letniego okresu służby uzasadniającego nabycie prawa do uposażenia emerytalnego.

Na podstawie przedstawionego przebiegu służby, obywatel nie nabył jeszcze prawa do uposażenia emerytalnego.

„Weteran Powstań Narodowych P. W.", Kobylin'Krotoszyna. Władza ma prawo z urzędu zażądać zbadania stanu zdrowia pracownika przez Komisję Lekarską, chociażby nawet dany pracownik nie chorował i czuł się zdrów.

Prawo skierowania na Komisję Lekarską opiera się na postanowieniach art. 29 lit. b i 31 ustawy emerytalnej.

Uznanie przez Komisję Lekarską pracownika za niezdolnego do służby w wysokości 60% utraty zdolności do zarobkowania niema wpływu na wysokość wymiaru uposażenia emerytalnego.

Wysokość uposażenia emerytalnego wynosiłaby 143 zł. 50 gr., przyjmując, że zaliczona zostanie służba od 24 sierpnia 1914 r. do 31 stycznia 1935 r., przyczem liczony będzie podwójnie okres służby od 24.VIII. 1914 do 1.III. 1919.

Służba w czasie Powstania Wielkopolskiego liczy się tak samo, jak służba wojskowa.

Praca niepodległościowa w powstaniu Wielkopolskiem liczy się podobnie, jak służba wojskowa pod warunkiem, że zostanie udowodniona, bądź przez Związek Weteranów Powstań Narodowych, bądź przez 2 świadków, którzy równocześnie z Ob. brali udział w powstaniu.

Czas służby w wojsku w czasie wojny światowej liczy się podwójnie.

Komitet Krzyża Niepodległości nie ukończył jeszcze prac i w dalszym ciągu rozpatruje podania, które zostały w terminie wniesione.

O stanowisko agenta mogą się również ubiegać emerytowani pracownicy pocztowo-telegraficzni.

Wiadomości sportowe

POLSKA DRUŻYNA HOKEJOWA W DAVOS NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Drużyna polska po przybyciu do Davos wylosowała grupę, w której znalazły się silne zespoły i pierwszą walkę stoczyła z Francją z wynikiem 3:2 dla Francji. Zapowiadało się na wynik inny, obserwując grę naszych zadowników, jednak pech, jak zwykle, i tym razem spłatał figla. Następną walkę stoczyliśmy z Niemcami, dotychczasowymi mistrzami Europy, z wynikiem 3:1 dla nas. Przez cały czas walka była zażarta, ale odnieśliśmy zwycięstwo bezapelacyjne dzięki doskonałej grze ataku krakowskiego. Wynik tej walki dawał nam nadzieję przedostania się do półfinałów, zależne to było też jeszcze od wyniku walki między Francją a Niemcami, gdyż następna nasza walka miała być rozegrana z Włochami i w wypadku uzyskania wyniku remisowego przy równoczesnem zwycięstwie Niemców nad Francją dojście do półfinałów zapewnione. Jednakowoż Francja zwyciężyła Niemców, a myśmy zremisowali z Włochami — skutek — odpadnięcie od półfinałów i przesunięcie nas do grupy drużyn, rozgrywających puhar pocieszenia. Uratować nas mogło jedynie zwycięstwo nad Włochami, co jednak nie nastąpiło. W turnieju pocieszenia w pierwszym dniu wygrywamy wysokocyfrowo z Belgją 12:2. Następna walka czekała nas z silnym zespołem Węgrów. Stosunek walki 1:1, wobec czego doszliśmy do rozgrywek finałowych o puhar i mieliśmy walczyć z Niemcami, którym w tym roku się nie powiodło i z zaszczytnego miejsca mistrza Europy w hokeju na lodzie spadli do rzędu drużyn pocieszenia. Wynik walki naszej z Niemcami mało zaszczytny dla nas 5:1 dla Niemców. Winę przegranej ponosi w dużej mierze atak krakowski, który w tym dniu pokazał klasę gry, równej grzedrużyny z głębokiej prowincji. W konkluzji musimy dojść do wniosku, że zamało rutyny i zamało gier stosowaliśmy w sezonie poprzedzającym rozgrywki mistrzowskie.

RUCHLIWA DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI SZERMIERCZEJ P. P. W. W ŁODZI

Szermierka w Łodzi cieszy się wielką popularnością wśród naszych członków. Wielu z pośród pilnie ćwiczących pod okiem znanego instruktora, sierżanta Rudnickiego, uzyskało i osiąga doskonałe wyniki w spotkaniach szermierczych w Łodzi i poza Łodzią.

WIEŚCI Z ZIMOWEJ STOLICY NIEMIEC GARMISCH PARTENKIRCHE

W Garmisch Partenkirchen odbyło się losowanie do biegu narciarskiego o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec na 50 klm. W tych zawodach, jak wiadomo, biorą również udział Polacy. Losowanie dało dla naszych zawodników wynik pomyślny. Obaj Polacy, zgłoszeni do tej konkurencji, wylosowali dalekie numery, a mianowicie Skupień 59, Karpiel 69. W wyniku zawodów Karpiel przybył jako 11 wśród 68 zawodników; słynni biegacze Finowie, tym razem zadowolili się samemi dalszemi miejscami, jedynie Norwedzy uzyskali czołowe miejsca.

ZAWODY BOKSERSKIE WARTA — MAKABI

W Poznaniu odbył się mecz bokserski między drużynami Warty i Makabi z wynikiem 16:0 dla Warty. Najładniejszą walką dnia była bezsprzecznie walka w wadze średniej, w której Majchrzycki wysoko pokonał Pilnika. Podkreślić należy ambitną i odważną walkę zawodników żydowskich.

MISTRZOSTWA EUROPY W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej rozpoczęły się w St. Moritz i przyniosły następujące wyniki: w jeździe panów pierwsze miejsce uzyskał Karl Schaefer, drugie miejsce — Kaspar, trzecie Anglik Dunn, w jeździe parami mistrzowska para Niemiec Herber i Baier Zdobyła mistrzostwo Europy. W konkurencji pań zwyciężyła Sonia He-

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z DAVOS

W meczu finałowym o mistrzostwo świata po nierównej, ale bardzo zaciętej grze, pokonała Kanada Szwajcarię w stosunku 4:2 (1:1, 2:1, 1:0). Szwajcarzy grali wspaniale, nie ustępując wiele mistrzowi świata. W momencie, kiedy Szwajcarzy wyrównywali, a nawet później, kiedy Kanada prowadziła z różnicą tylko jednej bramki, liczono się z niespodzianką, do której jednak nie doszło. Gra stała ogólnie na wysokim poziomie. W walce o trzecie miejsce, a drugie miejsce mistrzostwa Europy Anglia po morderczej walce pokonała Czechosłowacje w stosunku 2:1. W meczu o piąte miejsce Szwecja pokonała Austrję w stosunku 3:1.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI ZAANGAŻOWAŁ BILLY SMITH'A JAKO TRENERA

Nowozaangażowany trener bokserski P. Z. B. przybył do Poznania i po konferencji z prezesem P. Z. B., mecenasem Linke, objął pracę trenerską nad naszymi zawodnikami. Billy Shith pracował przez dłuższy czas jako trener samodzielny po dokładnem przestudjowaniu sztuki bokserskiej w szkole słynnego Day Dollingsa. Niewątpliwie obecność dobrego trenera przy współpracy obecnego trenera, wachmistrza Stamma da dobre rezultaty.

NAJLEPSZA ŁUCZNICZKA ŚWIATA

W 1934 roku upłynęło pięć lat od chwili rozpoczęcia karjery sportowej przez najwybitniejszą łuczniczkę świata, którą jest jedna z naszych najsympatyczniejszych gwiazd sportowych, Janina Kurkowska-Spychajłowa.Z okazji tego jubileuszu warto zreasumować pięcioletni dorobek kobiety, dzięki której łucznictwo polskie niejednokrotnie rozbłysło pierwszorzędnemi sukcesami na światowej arenie.

Jak czytamy w życiorysie, nakreślonym przez Z. Łotockiego, Kurkowska - Spychajłowa to do czego doszła, zawdzięcza wyłącznie sobie i swojej żelaznej iście woli i ambicji. Zaczyna zajmować się sportem w 1929 r. Uprawia wtedy w klubie Rodziny Wojskowej szermierkę, wioślarstwo i pływanie. Po dwóch tygodniach nauki strzelania z łuku staje do „Pierwszego kroku pań". Zajmuje drugie miejsce w strzelaniu na odległość 25 m. z wynikiem 24 pkt. na 108 możliwych. Tym dość skromnym sukcesem zapoczątkowuje całą swoją olśniewającą karjerę łuczniczą.

W tymże roku, na jesieni, staje już do II zawodów narodowych w Warszawie. W okresie treningu do zawodów uprawia nadal inne sporty, nie kładąc specjalnego nacisku na łucznictwo. W zawodach panie startowały na równych warunkach z mężczyznami w t. zw. konkurencji głównej. Kurkowska wygrywa strzelanie o tytuł króla kurkowego, bijąc bezapelacyjnie mężczyzn i ustanawia rekord na 40 mtr. pań — 122 pkt. na 216 możliwych.

W roku 1930 porzuca wszystkie inne



sporty i postanawia uprawiać tylko łucznictwo. Ma silne współzawodniczki w osobach Stefańskiej i Królówny. Rywalizacja z niemi zachęca ją do intensywnego treningu. Do zawodów narodowych staje tylko w konkurencji kobiecej, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca z wynikami grubo lepszemi od równoległych wyników „męskich".

W roku 1931 staje do I międzynarodowych zawodów łuczniczych we Lwowie. W zawodach biorą udział Szwedzi, Francuzi i Czesi. Kobiety w konkurencji męskiej — na równych prawach. Zdobywa wicemistrzostwo świata, zajmując drugie miejsce w trójboju z wynikiem 467 pkt.— o 1 punkt mniej od Sawickiego, który zdobył wtedy mistrzostwo świata.

II międzynarodowe zawody łucznicze odbywają się w roku 1932 w Warszawie. Przyjeżdżają Francuzi, Anglicy, Czeci i Belgowie—elita łuczników świata. Osobnej konkurencji dla pań niema. W atmosferze wytężonej rywalizacji Kurkowska wybija się na pierwsze miejsce w 50 metrach. Jest mistrzynią świata. Łucznicy zagraniczni podziwiają ją jak fenomena. W tymże roku startuje w zawodach narodowych w Poznaniu — wygrywa 90, 60, 30 i 50 m do sylwetek bijąc równolegle wyniki męskie.

Rok 1933 zaczyna w rekordowej formie. Zdobywa wszystkie pierwsze miejsca na wiosennych mistrzostwach stołecznego okręgu. W Poznaniu na zawodach narodowych zdobywa mistrzostwo w trójboju i na odległość 70 mtr. W sierpniu reprezentuje barwy polskie na III mistrzostwach świata w Londynie. Potwierdza swoją opinję najlepszej arkmistrzyni świata, bijąc w trójboju i na 50 m. wszystkie współzawodniczki i ponownie zdobywając tytuł „Mistrzyni Świata". Zdobywa sobie gorącą sympatję Angielek sportowem zachowaniem się i rycerskością walki.

W 1934 r., po zdobyciu wszystkich pierwszych miejsc na zawodach narodowych, startuje w Bastad, na IV mistrzostwach świata, wygrywając wszystkie konkurencje zawodów: International Round i Columbia Round

Kurkowska dzierżąca niepodzielnie trzy lata z rzędu tytuł „Mistrzyni Świata", jest rzadkim typem zawodniczki, na którą atmosfera zawodów wpływa dopingująco. Niesłychanie rozwinięty instynkt walki pozwala jej na fenomenalne wprost skupienie nerwów i opanowanie instynktu. Zna swoje możliwości, jak żadna inna. Potrafi niemal z dokładnością do jednego punktu przewidzieć swój wynik. Prowadzi systematyczny trening, oparty na gruntownej samokontroli. Wyniki stale notuje. Nie przetrenowuje się. Wie, kiedy trzeba zejść z toru, a kiedy trzeba przeforsować dłuższą serję. W okresie treningu do zawodów normuje odpowiednio tryb życia, wyrzekając się wszystkiego, co mogłoby mieć zły wpływ na wyniki.

W stosunku do rywalek wykazuje nieraz dobre serce. Kilkakrotnie nie stawała do pewnych konkurencyj, chcąc dać możność wybicia się słabszej łuczniczce. Jest cierpliwą i niezmordowaną nauczycielką — przy zupełnej bezinteresowności. Nie ukrywa przed nikim tajników swego stylu. Jest przytem prosta i skromna. O swoich wynikach mówi jak o rzeczy najzwyklejszej.

Te cechy charakteru narówni ze wspaniałemi wynikami zaskarbiły Kurkowskiej wielką popularność.

Pięć lat pracy Kurkowskiej na polu polskiego sportu jest okresem trwałej i rzetelnej zasługi. Obecna rekordowa forma naszej zawodniczki pozwala wróżyć, że następne pięciolecie nie będzie gorsze. Obyśmy to wypowiedzieli w dobrą godzinę.

W szeregach P. P. W. Kurkowska jest również bardzo dobrze znana. Pamiętają ją z 1934 r. z Centralnych Zawodów P. P. W. wszyscy, gdy niestrudzona udzielała pomimo deszczu rad, wskazówek, a niejednej „Pepewiaczce" dopomogła przez poprawienie postawy, wskazanie sposobu celowania i t. p. do zdobycia pięknej nagrody bądź odznaki łuczniczej.

Pepewiacy na tej drodze przesyłają „Mistrzyni Świata" najlepsze życzenia.

SW.

CIEKAWOSTKI ŚWIATA

MAŁPY SĄ ROZRZUTNE
PROFESOR AMERYKAŃSKI UCZY SZYMPANSY SZTUKI WYDAWANIA PIENIĘDZY

Instytut Psychologii Porównawczej w Jale, w Stanach Zjednoczonych, zajmuje się od kilku lat ogromnie ciekawemi badaniami nad zdolnością małp w dziedzinie liczenia i poznawania wartości pieniądza.

Doświadczenia te prowadzi prof. Robert Jerks, który pracuje ostatnio nad grupą szympansów. Otóż profesorowi udało się nauczyć małpy... kupowania różnych przedmiotów i płacenia za nie.

Przy nauce posługiwał się profesor Jerks różnokolorowemi żetonami. Małpy w stosunkowo krótkim czasie nau-

czyły się odróżniać kolory. Zorjentowały się też bardzo szybko, jakiego koloru żeton trzeba wrzucić w otwór automatu, żeby z automatu wyskoczył przedmiot, który w danym momencie pragnęłyby mieć

Dalej nauczył prof. Jerks swoje małpy, że za każdy otrzymany od niego żeton musiały wykonać przedtem jakąś czynność, za ich pracę płacił im uczony żetonami, sobie natomiast kazał płacić za to, że pozwolił małpom wyjść z klatki na spacer.

Szympansy obchodziły się bardzo nieoględnie ze swojemi pieniędzmi, były bardzo rozrzutne, wydawały wszystko do „ostatniego grosza" na robienie najrozmaitszych zakupów w zainstalowanych w pobliżu ich klatek automatach. Specjalnie rozrzutne były samice, które nigdy nie umiały utrzymać „ani grosza" przy sobie.

Po zamknięciu sklepów - automatów, małpy chowały resztę pieniędzy do wspólnej kasy. Była nią kieszeń dozorcy, do którego małpy miały nieograniczone zaufanie. Zaufaniem tem obdarzały tylko dozorcę, do siebie nie miały go zupełnie, okradały się też przy każdej sposobności bardzo sprytnie.

Profesor Jerks twierdzi, że udało mu się nauczyć małpy sztuki zaciągania pożyczek i spłacania zaciągniętych długów. Małpy okazały się bardzo uczciwemi dłużnikami. Punktualnie spłacały swe zobowiązania.

Uczony amerykański chce prowadzić swoje interesujące badania dalej, na innych gatunkach małp, które może okażą się równie pojętne, jak szympansy.

PRACE NAD WYZYSKANIEM ENERGJI MORSKIEJ

W kołach uczonych belgijskich z niezwykłem zainteresowaniem śledzą doświadczenia inż. Cartiera, mające na celu wyzyskanie fal morskich.

Falowanie morza jest wykorzystane podczas tych prac przez zanurzenie specjalnych turbin do maksymalnych głębokości 20 mtr. Zaopatrzone są one w cały szereg aparatów pomocniczych, które pozwalają przenieść zebraną energję na inne aparaty i zastosować je do poruszania maszyn.

Dotychczasowe doświadczenia, prowadzone przez prof. Cartier w obecności całego szeregu wybitnych uczonych belgijskich, dały wyniki dodatnie, nawet przy zupełnie spokojnej powierzchni morza. Prof. Cartier przystąpił obecnie do udoskonalenia swego aparatu.

Świat naukowy nie może się jeszcze wypowiedzieć o zastosowaniu tego wynalazku. Wzbudza on jednak ogólne zainteresowanie, a uczeni przypisują wielką wagę dalszym doświadczeniom, w których ostatnio wziął udział pionier lotów do stratosfery, prof. Piccard.

Różnica między doświadczeniami inż. Cartiera a doświadczeniami prowadzonemi nad wyzyskaniem energji morskiej przez innego uczonego prof. Claude'a polega głównie na tem, że inż. Cartier wykorzystuje jedynie mechaniczny niemal ruch powierzchni morskiej, natomiast Claude oparł swe doświadczenia na różnicy temperatury, jaka istnieje na znacznych głębokościach morza.

STAŁ NA STOLE, BY POCAŁOWAĆ SWOJĄ ŻONĘ

W New Yorku odbyła się niezwykła ceremonja ślubna. Pani Mildred Monte, ważąca 400 funtów, zawarła związek małżeński z karzełkiem Jack Glickiem, ważącym zaledwie 34 funty. Podczas ceremonji młody pan stał na stole, bo inaczej nie mógłby pocałować swej małżonki. Goście uśmiechali się, gdy bogietą olbrzym przysięgała wierność i posłuszeństwo swemu 34 funtowemu małżonkowi.

PODMORSKIE LASY

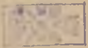
Niedawno donosiły dzienniki niemieckie o odkryciu przez rybaków pomiędzy Rugią, a wybrzeżami Szwecji, lasu, sterczącego pionowo na dnie Bałtyku i widzianego zupełnie wyraźnie podczas pogody, choć głębokość morza wynosi w tem miejscu 40 mtr.

Wiadomoś jednak sama o istnieniu takiego lasu podmorskiego, nie jest bynajmniej nowością. Istnienie bowiem takich lasów stwierdzono już wielokrotnie tak na morzu Bałtyckiem, jak i na Północnem. W danym razie — stwierdził prof. Gothau z Pruskiego instytutu geologicznego — godną jego uwagi tylko znaczną głębokość, na jakiej się ten las znajduje.

Po okresie lodowym dno morza Bałtyckiego i Północnego najpierw podniosło się tak, że stworzyło ląd stały, a potem znów się zapadło, pociągając z sobą w głębinę całą roślinność, jaka w tym lądzie wyrosła. To też na obu morzach owe lasy podmorskie są zjawiskiem dość częstem. Składają się zaś prawie wyłącznie z drzew iglastych, drzewa bowiem liściaste, jako mniej wytrwałe na działanie wody, uległy w ciągu tysiąclecia rozkładowi.

Niektóre z tych lasów położone są tak płytko, że przy znacznym odpływie morza ukazują się na jego powierzchni ich szczyty. W pobliżu zaś wyspy Helgoland wyłonił się z morza nawet cały taki las. Obumarłe pnie drzew jego sterczą wśród piasków, a tylko mniej wytrwałe na działanie wody uległy w falach morskich.

Nadesłane książki



„HOKEJ NA LODZIE"

Zwiększające się z roku na rok zainteresowanie sportem hokejowym, rosnąca z rokiem każdym liczba osób, uprawiających hokej na lodzie wskazują, iż sport ten w krótkim stosunkowo czasie stał się najpopularniejszym zimowym sportem zespołowym.

Odnoszone od szeregu lat na terenie międzynarodowym zwycięstwa przez reprezentacyjną drużynę polską z jednej strony, a widowisko - sportowe zalety tej gry z drugiej, przyczyniły się walnie do tego, że wszystkie bez wyjątku dzielnice naszego kraju wykazują w ostatnich latach wzmożone zainteresowanie się tym rodzajem sportu.

Brak nam było jednak literatury sportowej omawiającej hokej na lodzie. Obecnie dzięki inicjatywie Głównej Księgarni Wojskowej miłośnicy tego najpiękniejszego sportu zimowego doczekali się odpowiedniej lektury. Jest nią podręcznik p. t. „Hokej na lodzie". (Cena 2 zł. 80 gr.), napisany przez b. reprezentanta Polski i kapitana polskiej drużyny olimpijskiej p. Włodzimierza Krygiera.

„Hokej na lodzie" stanowi jedyny fachowo i dostępnie opracowany podręcznik, barwnie ilustrujący historję hokeja na lodzie.

ZASADY ŁYŻWIARSTWA
NEHRING EDWARD

Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1934. — Cena zł. 2.80.

Popularna i tania Biblioteczka Sportowa Głównej Księgarni Wojskowej znowu wypuściła nowy podręcznik sportowy, który zainteresuje wszystkich łyżwiarzy.

W poszczególnych swych działach książka wykracza daleko poraz ramy przyjętego w podobnych wydawnictwach szablonu.

Wyścigowcy, poza szczegółowym opisem techniki jazdy stylowej, znajdą w niej nadto cenne wskazówki, dotyczące zaprawy, według wzorów norweskich i fińskich.

Podziękowanie

Wszystkim ofiarodawcom, którzy choćażby najmniejszemi datkami przyczynili się do wybudowania wspaniałej strzelnicy na najbardziej na zachód wysuniętych rubieżach Rzeczypospolitej w Knurowie na Górnym Śląsku, składamy tą drogą serdeczne żołnierskie Bóg zapłać.

Ogólny Zw. Podoficerów Rezerwy w Knurowie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Plac Napoleona Nr. 8. Ministerstwo P. i T. pokój Nr. 29, tel. 5-55-20, (centrala Poczty) wewn. Nr. 192.

Redaktor: **Sławomir Rosochacki.** Wydawca: **Zarz. Główn. Pocztowego Przysp. Wojskowego.**

Druk. „Nowoczesna Spółka Wydawnicza S. A.". Warszawa.

Okręg Warszawski Oddział I Żeński. Kiermasz: Moment otwarcia. Członkinie P. P. W. z p. dyr. Owsionkową i referentką okręgową.



Oddział Nowe-Miasto n/Drwęcą. Stacja doświadczalna gołębi poczto-



Okręg Warszawski Oddział I Żeński. Kiermasz: Dział kwiatów.



Oddział Żeński P. P. W. Bydgoszcz. Wystawa robót ręcznych.





Oddział Żeński P. P. W. Bydgoszcz. Wystawa robót ręcznych.



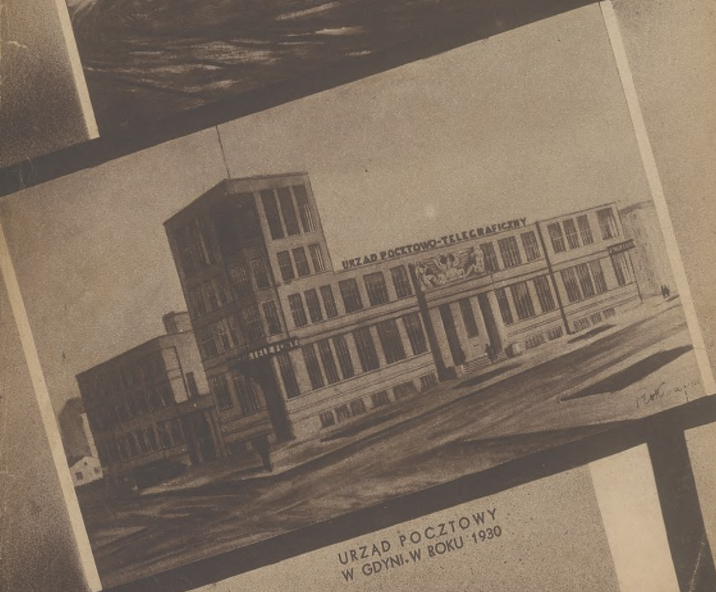
Oddz. P.P.W. Tarnów.



Oddział P. P. W. Kraków. Drużyna pływacka w czasie ćwiczeń.

URZĄD POCZTOWY
W GDYNI W ROKU 1920





URZĄD POCZTOWY
W GDYNI. W ROKU 1930